

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego” wynosi: w Łodzi zł. 4.20, za odnośnienie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju -- zł. 5.-; zagranicą -- zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego” — redakcja: 19-71, 2-99; nocna redakcja i drukarnia: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 25 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe: Poczta Kasa
Oszczędnościowa 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy 1 strona i w tekście 30 groszy strona 5 szpalt. Nekrologi 25 „ „ „ „ Nadesłane po tekście 25 „ „ „ „ Zwyczajne 10 „ strona 10 szpalt. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubiny 10 zł. 0000 Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent 1/4 za firm zagranicznych o 100 procent drożej.

Podstęp endecki rozpetał nową burzę

Jedna przeprowadzona poprawka utraciła wartość całej reformy
Endecji pomogła nieobecność ukraińców i zdrada N. P. R. — Bezowocne obrady sen-
jorów — Konflikt marszałka z lewicą — Marszałek zwyciężył — Nieposłuszni posłowie

Wrażenia ogólne

Nasze przewidywania pesymistyczne co do zakończenia sesji sejmowej w sobotę zupełnie się sprawdziły. Sprawdziły się także nasze proroctwa co do stanowiska prawicy.

Na wczorajszym posiedzeniu związek ludowo-narodowy wyzyskał sytuację, przeprowadzając poprawkę do art. 26, która niweczy całą reformę rolną, stwarzając możliwość procesowania się o szacunek wywłaszczonych parceli w każdym poszczególnym wypadku. Naturalnie, że prawica mogła sobie pozwolić na taki kawał tylko dzięki temu, że ukraińcy opuścili salę obrad, reszta lewicy nie bardzo była obsadzona, a klub N. P. R. dla rozmaitej przyczyny się tym razem do prawej strony izby.

Natychmiast po uchwaleniu tej fatalnej poprawki (większością czterech głosów), rozpetała się w izbie nowa burza, z którą w ciągu dnia wczorajszego nie można było sobie poradzić.

Obstrukcję rozpoczął klub niezależnej partii chłopskiej. Marszałek wykluczył trzech członków tego klubu pp. Wojewódzkiego, Ballina i Wojtuka, żaden z nich jednak sali obrad nie opuścił.

Natomiast poważniejsze kluby lewicowe, Wyzwolenie i P. P. S., poczęły opuszczać salę, domagając się przerwania głosowania rolnego i marszałek Rataj czuł się zniewolony, po paru próbach głosowania, do usłuchania głosu rozsądku i przerwania obrad.

Jak zwykle w takich wypadkach odbył się konwent senjorów. Wyzwolenie zażądało reasumpcji głosowania nad artykułem 27. Marszałek, uważając, że art. wraz z poprawką związku lud. nar. jest sprzeczny z poprzednimi, ze względów formalnych przeciwstawił się reasumpcji, która stworzyła by precedens czwartego czytania. — Marszałek proponuje inne wyjście, mianowicie po uchwaleniu ustawy en bloc, izba miałaby się wypowiedzieć o uzgodnieniu sprzecznych artykułów ustawy.

Wyzwolenie kategorycznie tę propozycję odrzuciło, domagając się wyjaśnienia sytuacji natychmiast.

„Niema głosowania na kredyt” — mówiono.

Wobec tego, że do porozumienia nie doszło, po wznowieniu obrad odłożono reformę rolną i przystąpiono do normalnego porządku dziennego.

A było na nim kilkanaście punktów. — W izbie panowało rozdrażnienie. Przeważnie, że sesja się przewleka, że nie widać jej końca, wprowadziło posłów w stan zdenerwowania. Najspokojniejszego referenta witano wrzaskami nienawiści i stukiem pulpitów.

„Nie mówić! Dostyc tego! Głosować! Kończyć!” — Oto były hasła, które leciały ze wszystkich ław.

Niektórzy referenci poddawali się temu głosowi ogółu, składali swój referat w paru słowach: „Proszę o przyjęcie projektu Nr. taki a taki”. Inni po cichu gwarzyli ze stenografistkami, poseł Harasz usiłował waleniem w pulpit katedry zagłuszyć krzyki protustujących, poseł Ostrowski wielkim głosem starał się przekrzywić krzywicę izby. Wreszcie około godziny 7 dobrnie-

to do końca porządku dziennego.

Na trybunie marszałkowskiej zjawił się z powrotem p. Rataj i zakomunikował, że kluby Wyzwolenia i Związku chłopskiego zgłosiły wniosek o postawienie na porządku dziennym poniedziałkowego posiedzenia reasumpcję wczorajszego głosowania.

Marszałek na to zgodzić się nie może, aby taki wniosek głosować. Ponieważ jednak Wyzwolenie nalegało, marszałek stawia inny wniosek pod głosowanie: „Czy izba akceptuje jego interpretację regulaminu”.

W powietrzu zapachniało kryzysem przewidywanym w izbie.

Klub narodowo-chrześcijański i większa część Wyzwolenia opuszczają w popłochu salę obrad. Pozostali na sali głosują.

Za interpretacją marszałka jest ogromna większość, przeciwko tylko część Wyzwolenia, pozostała na sali, Związek chłopski i grupy komunistyczne.

Marszałek Rataj zwyciężył, przyczem zapowiedział, że w imię autorytetu izby nie dopuści w poniedziałek do nowych incydentów i wyraził nadzieję, że znaleziona będzie droga wyjścia.

Wśród ogółu posłów nadzieje te nie znajdują wielkiego posłuchu.

Oczywiście, wyjście znaleźć trzeba, ale jakie. Gdyby w naszej izbie istniała, na wzór wszystkich innych parlamentów, komisja redakcyjna, nie byłoby żadnej kwestii — sprzeczne uchwały byłyby przez tę komisję zreferowane izbie i nastąpiłaby ostateczna decyzja w tę albo inną stronę. — Wobec braku jednak takiej instytucji, wyjście znaleźć trudno. St. Gr.

Przez cały czas obrad od chwili wydalenia aż do wejścia na trybunę przewidywaną z powrotem marszałka Rataja, panowie Ballin, Wojewódzki i Wojtuka siedzieli na swoich ławach na sali obrad.

Ponieważ to dobrowolne więzienie (straż marszałkowska nie byłaby ich wpuszczała, jako wykluczonych, z powrotem na salę) trwało z górą siedem godzin, odczuwali oni przedewszystkiem głód, zamówili więc sobie obiad z bufetu sejmowego.

Kiedy obiad ten wniesiono im do sali, straż marszałkowska zaoponowała.

Wyglądnieli posłowie poradzieli sobie w ten sposób, że koledy klubowi przynieśli im pożywienie w turetkach.

Przejdźmy sejmowi na to niesłychane zignorowanie jego, woli wczoraj nie zarea-gowało.

PREMIER O REFORMIE ROLNEJ.

Premier p. Wład. Grabski przed wyjazdem na urlop oświadczył wczoraj przedstawicielom prasy, że nie zmienił zupełnie swego stanowiska w sprawie reformy rolnej, że w dalszym ciągu przeprowadzenie jej uważa za nader ważne. Wszystko, co się mówi wbrew temu, jest najwidoczniejszą intrygą.

NA OCZACH SOWIETÓW.

Wczorajszym obradom sejmowi z loży dyplomatycznej przysłuchiwał się przez cały czas z zainteresowaniem sekretarz poselstwa sowieckiego.

Przebieg posiedzenia

Ślubowanie poselskie złożył poseł Nestor Chomiak (bezpartyjny), który wstąpił na miejsce Feinsteina.

PODSTĘP ENDECJI ROZPETAŁ BURZĘ

Przystąpiono do dalszych głosowań nad ustawą o reformie rolnej.

Do artykułu 26 przyjęto poprawkę Zw. Lud. Nar. 160 głosami przeciwko 156. Poprawka ta brzmi: Dodać nowy punkt „Wierzyciele, którzy nie zostaną zaspokojeni z wartości wykupionego majątku, mają prawo dochodzenia na drodze cywilno-sądowej swoich pretensji z tytułu wysokości szacunku”.

Przyjęcie tej poprawki wywołało wrzawę i kłótnie w pulpity.

Marszałek przywołał do porządku z zapisaniem do protokołu posłów: Ballina (NPC), Wojtuka (Kom), Wojewódzkiego (N.P.Ch.), poczem p. Wojewódzkiego wykluczył na jedno posiedzenie, a p. Ballina i Wojtuka na dwa posiedzenia. P. Holo-wacza przywołał dwa razy do porządku. Ponieważ wrzawa nie umilkła, przeciwnie, odezwała się trąba i śpiewy, marszałek na życzenie stronnictw zarządził przerwę na 5 minut, a po upływie tego czasu wznowił posiedzenie i oświadczył, że na życzenie stronnictw przedłuża przerwę do pół godziny, względnie dłużej.

Po przerwie, w czasie której odbyły się narady klubów oraz narady przedstawicieli wszystkich stronnictw w gabinecie marszałka, punktualnie o godz. 4-ej wznowiono posiedzenie. Marszałek oświadczył, że z kilku stron zwrócono mu uwagę, że przyjęta poprzednio poprawka Nr. 171 pozostaje w sprzeczności z samym art. 26 i częściowo przyjęta poprawka posła Bittnera. Na mocy regulaminu zainteresuje się izba tą sprawą przed przystąpieniem do głosowania nad całością ustawy.

Poseł Sanojca zabrał głos w sprawie formalnej i oświadczył, że poprawka Nr. 171 uniemożliwia wykonanie reformy rolnej, a ponieważ zachodzi także sprzeczność, uważa, że należy tę uchwałę zreasumować i zgłasza wniosek, aby celem dokonania reasumpcji posiedzenie zamknięto i po pewnym czasie otworzono nowe posiedzenie, na którym będzie mogła nastąpić reasumpcja.

W odpowiedzi marszałek stwierdza, że w trakcie trzeciego czytania możliwe jest tylko sprostowanie głosowania, jeżeli skutkiem przyjęcia poprawek zachodzi jakaś sprzeczność. To przewiduje regulamin i z tego prawa wobec odniesionych wątpliwości marszałek zamierza skorzystać przed głosowaniem nad całością ustawy.

Dalej iść nie może, oświadcza marszałek, bo zaplątałbym i siebie i wysoką izbę w położenie, z którego niemożliwym byłoby wyjście.

Gdy marszałek obwieścił, że izba przystąpiła do głosowania nad poprawką Nr. 180 rozpoczęły się na ławach niezależnej partii chłopskiej, komunistów i „Wyzwolenia” stukanie w pulpity, gwizdanie i trąbienie. Wśród niemiłkującej wrzawy marszałek zarządził na propozycję jedne-

go klubu odroczenie dalszego głosowania i przystąpienie do dalszych punktów porządku dziennego.

INNE SPRAWY.

Przystąpiono do ratyfikacji konwencji handlowej z Węgrami. Ustawę ratyfikacyjną bez dyskusji przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Poseł Wąrtalski referował następnie konwencje z Grecją, ustawę ratyfikacyjną przyjęto w 2 i 3 czytaniu.

Posłanka Sokolnicka przedłożyła sprawozdanie o projekcie ustawy o zakładach kurnickich.

Sejm przyjął ustawę w 2 i 3 czytaniu wraz z rezolucjami.

Po krótkiej dyskusji przyjęto w 3-cim czytaniu projekt ustawy o uregulowaniu obrotu cukrem, oraz projekt noweli do ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Z kolei posłanka Ładzina zreferowała nowelę do ustawy o pracy młodocianych i kobiet. Ustawę przyjęto w 2-gim czytaniu.

Posłowie Putek i Saraniecki przedstawili z kolei wnioski komisji regularinowej o niewydanie szeregu posłów. Izba przyjęła wnioski komisji co do niewydania tych posłów.

Na tem porządek dzienny wyczerpano

MARSZAŁEK ZWYCIĘŻYŁ.

Marszałek naznacza następne posiedzenie na poniedziałek o 10-tej rano z 11, że na porządku dziennym jest dalsze głosowanie nad reformą rolną.

Mam nadzieję, mówił p. marszałek, że do poniedziałku nastąpi wyjaśnienie sytuacji o tyle, że głosowanie będzie mogło się odbywać bez przeszkód i sądzę, że stawianie dalszych przeszkód byłoby zbyt widocznym góźdzeniem w samą instytucję sejmową, która istnieje na podstawie konstytucji i której nie wolno obalać. W każdym razie ja nie pójdę w tym kierunku, a ci panowie, którzy w tym kierunku pójdą, musieliby wziąć za to pełną odpowiedzialność.

Poseł Poniatowski (zw. chłop.) domaga się umieszczenia na porządku dziennym w pierwszym punkcie sprawy reasumpcji uchwały, zapadłej dzisiaj co do przyjęcia poprawki nr. 171. Powyższemu sprzeciwił się marszałek, oświadczając, że nie może uczynić tego chociażby dlatego, że znalazłoby się wielu posłów, którzyby chcieli w tej formie reasumować inne punkty. Może natomiast zapytać izby, czy podzieli tego interpelację regulaminu.

W głosowaniu większość podzieliła punkt widzenia marszałka, wobec czego sprawa została wyczerpana i posiedzenie zamknięto.

TĘTNO CHWILI

Oni i one

„Pokojówka, umie gościć i prowadzić auto”. Tej treści ogłoszenie ukazało się w jednym z pism paryskich. W dziale drobnych ogłoszeń. Nie sensacja. Rzecz najwzrostniej zwykła.

Elles out fait du chemin. Kobiety powojenne a te z przed laty dwudziestu to dwa światy.

Mężczyźni są dystansowani. Szofer np. jest tylko szoferem: nie będzie fraterował podłogi, okurzał mebli, gościł pana, ubierał panią (sauf quelques exceptions w ostatnim wypadku). Fryzjerowi wystarcza jego zawód: gościł pana, ondukuje panią, a jeśli jeszcze gra na mandolinie, czyni to tylko dla własnej dystrybucji, pour passer le temps. Poza tym fryzjerzy zajmują się jeszcze polityką i meteorologią. Oba te zajęcia są ściśle honorowe i markują, że tak powiemy, wysokie stanowisko intelektualne, do którego pp. fryzjerzy czuli zawsze inklinację od czasu ś. p. Cyrulika Sewilskiego.

Kobieta nowoczesna jest tworem nowych warunków życiowych. Jest bardziej a jour niż mężczyzna, bardziej giętka, zręczna, pojęta. Przystojność, o sobie odrazu i w całej jej rozciągłości umiejętność przystosowywania się do warunków życiowych.

Owa pokojówka z ogłoszenia, która potrafi prowadzić auto, posiada dyplom szofera; umie gościć, a więc przeszła szkołę zawodową fryzjerstwa; umie sprzątać i prowadzić gospodarstwo. Trzy fazy, trzy umiejętności. A ileż dzisiaj jest w Paryżu studentek medycyny, prawa, czy filozofii, które zarabiają na utrzymanie jako stenotypistki, buchalterki, konduktorki, nawet jako akrobatki w cyrku lub wariete.

Pewnego rodzaju rewolucja dokonała się w dziedzinie podziału zajęć między płcią słabą a silną. Różnice poczynają się zacierać. Nawet w dziale rozrywek.

Temoin — rozpowszechniona w Belgii gra w kregle. Rzuci się przy tem ciężka drewniana kula, obita grubą blachą. Doniedawna jeszcze grę tę, wymagającą nie tylko zręczności, ale i siły, uprawiali wyłącznie mężczyźni.

A oto pod oknem mojem na terenie kręglowym, rozgrywa się w największą spiekotę, pod palącymi promieniami słońca konkurs amatorski gry w kregle. Oni stanowią może 30 procent graczy, one — resztę.

— Madame Tombeur! — syczy sędzia. Wychodzi damą o siwych włosach, lat może 50-ciu, ciska z rozmachem kulę. Raz, drugi, trzeci. Dwa razy chybiła.

— Mademoiselle Jacobs! Młoda panna zρέcznie z szykiem sportowca robi swoje trzy rzuty. Grzmot oklasków. Trzy rzuty wszystkie celne.

— Monsieur Duroi! Przasadzisty, tęgi młodzieniec rozpedza się z takim zamachem, iż się wywraca. A kula idzie górą. Na trzy rzuty dwa chybiłone.

— Madame Moitiers! Pani „połowa” okazuje się mistrzem w swym fachu. Obala trzema rzutami wszystkie słupki.

Potrójne bravo i zlekka ironiczne okrzyki: „Voilà la meilleure moitié” (oto lepsza połowa) wynagradzają żywą, wesolą blondynkę.

Finale przynosi na pięć nagród: Trzy dla pań, dwie dla panów.

Faut pas s'emouvoir. Nie przejmujmy się. Dempsey i Carpentier bronią jeszcze szanów Grenady męskiej.

Ale one już mówią: ca ira! Tres.

Dymisja p. Henryka Tenenbauma została przyjęta

WARSZAWA, 18 lipca. (PAT). — Dyrektor departamentu handlowego ministerstwa przemysłu i handlu p. Henryk Tenenbaum 17 lipca zgłosił podanie o dymisję. Wobec stanowczej decyzji p. Tenenbauma minister przemysłu i handlu przyjął dymisję, wyrażając żal z powodu straty wieloletniego wybitnie zdolnego urzędnika.

Nagrody działu rozrywek

Ogółem nadesłano 788 trafnych rozwiązań. Droga losowania nagrody otrzymali:

- 1) 2 bilety do kina - teatru „Reduta” — p. Jerzy Dudowski, Ceglina 43.
- 2) 2 bilety do teatru miejskiego — p. Maryla Rajmiciówna, Pańska 77.
- 3) 2 bilety do kina - teatru „Luna” — p. Bolesław Malipan, Prez. Narutowicza 40.

Nagrody są do odebrania w środe, dn. 22 b. mies. pomiędzy 6—7 wtecz. w redakcji „Głosu Polskiego”, Piotrkowska 106.

ODPOWIEDZI DZIAŁU ROZRYWEK: P. M. M. Szanowna Pani myli się w obu wypadkach. Radzimy sprawdzić w encyklopedji Orzełbranda: tom 6-ty, str. 148 i 203.

Kontury, Centrolewu⁶⁶

Na tle dyskusji agrarnej i w huku walki obstrukcyjnej „Wyzwolenia” wyłonił się w sejmie dawno już zapomniany „centrolew” to jest porozumienie stronnictw lewicowych z „Piastem”. Ta właśnie większość wycisnęła swe piętno na drugim czytaniu ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Gdyby nie brak porozumienia z mniejszościami narodowymi „Centrolew” opanowałby sytuację.

Naturalnie, nie ludzimy się, że z tego porozumienia ad hoc wyrosł już blok, który i nadal będzie działać i decydować o losach państwa. Zbyt wiele nagromadziło się kwasów i zatargów pomiędzy poszczególnymi klubami lewicy i centrum, aby dało się to odrazu przetopić w jeden amalgamat polityki praktycznej.

Zupełnie słusznie „Robotnik” w nr. z dn. 17-go b. m. pisze: „Partie chłopskie przedstawiają widok zgoła nie budujący. „Piast”, „Wyzwolenie”, Związek chłopski nie zdołały porozumieć się w ciągu długich miesięcy obrad komisyjnych, a przystąpiły do dyskusji plenarnej w szyku bojowym”.

Dopóki trwał taki rozgardiasz na lewicy, prawica przyglądała się wypadkom z filozoficznym uśmiechem. Z chwilą kiedy kontury porozumienia zarysowały się, natychmiast zaszła zmiana: klub narodowo - chrześcijański, jako awangarda Chjenny, ruszył do ataku. Nie mówimy już o

przemówieniach i deklaracjach, składanych w izbie, ale trzeba wcztać się w to co pisze „Warszawianka”, aby przekonać się jakim gniewem wrą serca prawicy ziemiańskiej. Poseł Stroński porównał naradę klubów centrolewicowych u marszałka do konferencji zbójów, dzielących łup, do narady o rozbiorze Polski, którą odmawiać może tylko pędzel Grottgera. W notatce nie podpisanej „Warszawianką” zaatakowała prezydium sejmku, w sposób nigdzie dotąd nie praktykowany, pisząc o „wstrętnych targach” i ohydnej nędzy postępowania”.

Związek ludowo - narodowy jeszcze stoi w bezruchu, ogłuszony i bezwolny, bo wystąpić przeciw reformie rolnej nie może, a widmo „Centrolewu”, przeprowadzającego reformę, jest dla ugrupowań prawicowych z endecją na czele, najgorszą zmorem, która wydawała się im zaufaną przez pakt lanckoroński.

Stwarza to dla „centrolewu” warunki bardzo pomyślne: Opierając się na porozumieniu w sprawie rolnej stronnictwa od „Piasta” do P. P. S. mogłyby pomyśleć o statem współdziałaniu, o akcji państw. w imię wskazań demokracji; tylko one bowiem mogą zapewnić rzetelne wykonanie reformy rolnej.

Temu jednak głębszemu finałowi prowizorycznej ugody specjalnej stoją na przeszkodzie rozdziewiki wśród lewicy, nagromadzone w ostatnich czasach, a tak-

że brak porozumienia z mniejszościami narodowymi i chaos w takich klubach, jak N. P. R.

Stan rzeczy dla porozumienia z mniejszościami jest obecnie dla lewicy również pomyślny. Porozumienie rządu z kołem żydowskim ułatwia wszelkie kroki porozumiewawcze względem mniejszości, a nawet lewica powinna wziąć z tego paktu asumpt do ustalenia modus vivendi pomiędzy demokracją polską a ugrupowaniami demokratycznymi mniejszościami.

Niestety i pod tym względem zrobiono za mało, osłabiając stan posiadania „Centrolewu”, narażając na szwank losy reformy agrarnej, a wreszcie i sam autorytet sejmku.

Osiągnąwszy z trudem porozumienie pomiędzy sobą liderzy „Piasta” i lewicy powinni byli wyciągnąć dłoń do mniejszości narodowych, stwarzając w ten sposób demokratyczny blok państwowy w izbie.

Poza tym blokiem zostałyby zjeżdżające nienawidzi kluby komunistyczny i narodowo - chrześcijański, a Chadecja i Endecja nie chcąc narażać swej opinii wśród włościanstwa, zmuszone byłyby do roli biernej i cichej opozycji.

Ostatnie dni sesji pokażą nam, czy lewica stoi na wysokości tego zadania, czy ma rozmach twórczości państwowej, czy też w kotle sejmowym wykipiały jej zdolności i odwaga ideowa.

St. Gr.

Kwestja traktatów arbitrażowych

Niemcy nie spieszą się z odpowiedzią na notę aljancką w sprawie paktu. Jak wiadomo, Stresemann spotyka się w kołach nacjonalistycznych z silną opozycją; ma on obecnie podlegać stałej kontroli komisji parlamentarnej do spraw zagranicznych. Najwięcej nieufności budzi pytanie, jak Niemcy postąpią dzisiaj kwestję traktatów arbitrażowych, którą sami przecież wysunęli w swym proponowanym akcesie do paktu.

Francja chwyciła się skwapliwie tej oferty i chciała związać pakt reński z traktatami arbitrażowymi z Polską oraz z Czechosłowacją w jedną zwartą całość. Oparł się temu Chamberlain, nie zgadzając się na to, iżby owe traktaty miały stanowić niezbędny warunek samego paktu. Dyplomacja niemiecka, która oczywiście kwestję traktatów wysunęła na przynętę, będzie teraz się starała manewrować w ten sposób, aby ją oddzielić od sprawy paktu i w żadnym razie nie dopuścić do gwarancji

francuskiej. W tym ostatnim punkcie w całej niemal prasie niemieckiej panuje zgodne zdanie. Według niego gwarancja już dlatego nie jest dla Niemiec do przyjęcia, że Francja jest aliantką Polski i Czechosłowacji, a więc stroną interesowaną. Ta wszakże rzecz, jakkolwiek bardzo ważna jest o wiele mniej aktualna od pytania, co mają zawierać owe traktaty i czy muszą dojść do skutku przed podpisaniem paktu. Niemcy i popierająca je w danym razie Anglja chciałyby, aby te traktaty mogły objąć jaknajszerszy zakres i wciągnąć weń wszystkie możliwe kwestje, Polska zaś z Francją pragnęłaby je ograniczyć do zabezpieczenia pokoju na podstawie istniejącego stanu terytorjalnego. O ile zwycięży w danym sporze postulat niemiecko - angielski, owa oferta niemiecka nie tylko nie wzmocni naszego bezpieczeństwa, lecz przeciwnie, może posłużyć do bezpośredniej ofensywy politycznej przeciw Polsce i całości jej granic.

Niemcy, gdy już będą pewne podpisania paktu reńskiego, wywiązując się niby ze złożonej obietnicy, zaproponują Polsce obszerny traktat arbitrażowy, który obok różnych pięknych rzeczy na przyszłość zawierać będzie żądanie rewizji naszych granic, a to w interesie utrwalenia prawdziwego i szczerego pokoju. Polska oczywiście żądanie to odrzuci, a Niemcy z dobrą miłą oznajmią Europie, że one miały jaknajlepsze chęci pokojowe i okazały je, proponując Polsce umowę arbitrażową, ale Polska, nie chcąc słyszeć o koniecznym warunkach porozumienia, odrzuciła samą proponowaną umowę i udaremniała pokojowe zamiary, jakie Niemcy w związku z paktem reńskim zgłosili aliantom. Wina jest oczywiście po stronie Polski — czyż przez nią ma nie dojść do skutku pakt reński?

Należy się obawiać, że takie czy podobne rozumowanie może trafić do przekonania ministrom angielskim, którzy już właściwie grunt pod nie przygotowali. Zresztą w obecnym stadium układów kwestja gwarancji jest poniekąd przedczesną i gwarantować można to, co istnieje i ma określone kształty, a co do traktatów arbitrażowych zgoła niewiadomo jak będą wyglądały i czy wogóle dojdą do skutku. To też Niemcy w innym zgola punkcie chcą umieścić środek ciężkości operacji paktowej. Tym punktem, jak łatwo odgadnąć, ma być zasada nienaruszalności zdemilitaryzowanej strefy. Według informacji prasy, zbliżonej do rządu berlińskiego, odpowiedź jego na notę aljancką w sprawie paktu jest już gotowa. W kwestji gwarancji Niemcy oświadczają, że nie rozumieją dobrze stanowiska francuskiego i proszą o wyjaśnienia, z całym zaś naciskiem podkreślają swe żądania co do kategorycznego zakazu przemarszu. Co więcej nie zgadzają się w tym punkcie na decyzję ligi i zastrzegają sobie odnośną klauzulę, skoro będą wstępowały do tej organizacji. W takim razie rzecz utknie na martwym punkcie i podciągnie dalszą zwłokę. Wszak wejście Niemiec do ligi narodów ma być koniecznym przedwstępny warunkiem paktu. Rada ligi już im raz oznajmiła, iż przyjęcie ich wstąpienie bez żadnych zastrzeżeń i wyjątków, a w jej statucie jest artykuł, przewidujący w pewnych razach przemarsz przez terytorjum członka ligi wojsk spieszących z pomocą napadniętej stronie. Niemcy utrzymują, że znajdują się w specjalnym położeniu, gdyż są rozbrojone. Ale ten argument nie znajduje uznania w Genewie. Jak widzimy, wiele jeszcze kolejnych etapów musi sprawa paktu przebyć, nim dojdzie do gwarancji traktatów arbitrażowych. A może na którym z nich się rozbije i wcale nie dojdzie do u rzeczywiście.

J. Mazurski.

Jak zaprowadzić spokój w Chinach

Naradzają się nad tem wielkie mocarstwa

LONDYN, 18 lipca. (PAT). Na odbytej tu onegdaj konferencji informacyjnej między Chamberlainem a ambasadorami St. Zjednoczonych, Francji i Japonii, omawiano przedewszystkiem sytuację, jaka wytworzyła się w Szanghaju wskutek starć między policją dzielnicą międzynarodowej i strejkującymi robotnikami chińczykami. Należy przypuszczać, że na konferencji tej omówiono wspólnie propozycję ujęcia kwestji chińskiej z punktu widzenia prawnomiędzynarodowego, przy czem postanowiono, że w tym charakterze przeprowadzone zostanie dochodzenie co do okoliczności, które wywoły wypadki w Szanghaju. Oczywiście inicjatywa takiej akcji wyjść może tylko od korpusu dyplomatycznego w Pekinie.

WASZYNGTON, 18 lipca. (PAT). — Rząd powiadomił zainteresowane mocar-

stwa, że uważa, iż Danja, Szwecja, Hiszpanja, Peru oraz 9 mocarstw, które podpisały traktat waszyngtoński, mają prawo uczestniczyć w konferencji komisji do uregulowania spraw w Chinach.

Papież uspokaja

Dziesza do profesorów chińskich

LONDYN, 18 lipca. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). — Donoszą z Pekinu, że papież wysłał do profesorów uniwersyteckiego w Pekinie depesze, w której zapewnił o przyjaźni swej dla wielkiego narodu chińskiego i wyraża żal, że doszło do przelewu krwi.

Miłość chrześcijańska i wzajemne zrozumienie się winny się przyczynić do ogólnego uspokojenia.

UZDROWISKO „EUGENIA” W OTWOCKU

polca się rekonwalescentom i osobom poszukującym wypoczynku.
Ceny, ze względu na obecny kryzys ekonomiczny, znacznie niższe.

18-4

Polska chce zawrzeć traktat

lecz Niemcy go uniemożliwiają

Litania utrudnień niemieckich wobec Polski

WARSZAWA, 18 lipca (Pat). Dnia 18-go lipca pełnomocnik Polski do rokowań z Niemcami, p. dr. Prądzyński, wystosował notę do pełnomocnika niemieckiego, w której przedstawił stanowisko rządu polskiego w sprawie dalszych rokowań handlowych. Nota brzmi, jak następuje:

Ekscelencjo!

Potwierdzając odbiór pisma pańskiego z dnia 9-go b. m., nie mogę nie wyrazić szczerego żalu, że propozycje nasze w sprawie prowizorycznego unormowania stosunków handlowych pomiędzy Polską a Niemcami, nie znalazły przychylnego przyjęcia u waszej ekscelencji. Delegacja polska w propozycjach swych postawiła stronie niemieckiej do wyboru zawarcie układu bądź prowizorycznego, bądź kompensacyjnego, któryby umożliwił bezwzględnie uregulowanie tych stosunków.

Dotychczasowa niemożność uzgodnienia zapatrywań obydwóch delegacji na wzajemne ustępstwa w granicach omawianego prowizorycznego układu gospodarczego wynika z różnicy w ocenie ekonomicznego znaczenia i analogicznie ważnym zagadnieniem dla wolnego obrotu towarowego. Obie te zasady oddawna są istotną podstawą międzynarodowych traktatów gospodarczych i tylko obie razem zapewnić mogą normalny rozwój stosunków ekonomicznych między Polską a Niemcami. Wzajemne uznanie tych dwóch podstawowych zasad, które od początku pertraktacji są wytycznymi rokowań, rozwiązałyby niewątpliwie większość najpoważniejszych trudności, jakie na drodze do zawarcia traktatu spo-

tykamy. Oparcie umowy na takich względnie łatwych do oceny wartościach gospodarczych uniemożliwiłoby też niepotrzebne nieporozumienia, jak np. co do spraw likwidacji, których wysunięcie przez stronę niemiecką, nie stojące w żadnym związku z traktatem handlowym, a tem mniej w prowizorium, stwarzało jedynie dodatkową trudność.

Jako powód niemożności prowadzenia rokowań o definitywny traktat handlowy, podaje wasza ekscelencja fakt odrzucenia przez polską stronę projektu zawarcia traktatu taryfowego, pomimo, iż zarówno Niemcy, jak i Polska zawarły dotychczas wyłącznie niemal traktaty beztaryfowe, udzielając zniżek celnych w wyjątkowych tylko wypadkach.

Zawarcie umowy kompensacyjnej wasza ekscelencja uznała za niemożliwe ze względu na charakter polskich zarządzeń reglamentacyjnych, pomimo, że pierwotne zarządzenia te wydane zostały przez stronę polską w celu utrzymania równowagi bilansu handlowego, naruszonego w znacznej mierze przez fakt, że komisarz węglowy niemiecki wstrzymał wydawanie zezwoleń na przywóz węgla specjalnie z Polski. Pierwsze zatem zarządzenia gospodarcze były zainicjowane przez organy rządowe Rzeszy niemieckiej przeciw Polsce. Jeśli pomimo to delegacja polska uważa za możliwe traktować sprawę pozwolenia na wywóz węgla do Niemiec, to tembardziej powyższe zarządzenia polskie muszą być uważane jako przedmiot obecnych pertraktacji. Zaznaczam przytem, iż fakt zawarcia wielu umów kompensacyjnych w epoce powojennej przez Polskę wskazuje na możliwość takiego zredagowa-

nia tekstu umowy, żeby była ona w całej rozciągłości łatwa do wykonania.

W jakichkolwiek granicach zawieralibyśmy układ prowizoryczny, winien on być dla obu stron korzystniejszy od stanu beztraktatowego, w jakim obydwie państwa dotychczas się znajdowały. Analizując obustronne propozycje, dotyczące prowizorium, stwierdzić należy, że delegacja polska zgodziła się ze swej strony na udzielenie klauzuli największego uprzywilejowania, czyli na zniżenie stawek celnych na towary niemieckie do wysokości stawek konwencyjnych. Jest to równoznaczne z umożliwieniem konkurencji na rynku polskim kupcom niemieckim na zasadach zupełnej równości co faktycznie stawia ich w specjalnie dogodnym położeniu. Delegacja polska zgodziła się dalej na życziwe rozpatrzenie sprawy wykonywania zawodów przez komiwojażerów. Obydwie te ważne zagadnienia stanowiły „novum” w stosunku do stanu poprzedniego. Jako równowartość tego delegacja niemiecka proponowała kontyngent jednej piątej części ilości węgla, którą Polska w ostatnich czasach faktycznie w Niemczech sprzedawała, czyli znacznie mniej, niżby Niemcy, gdyby prowizorium doszło do skutku, wywoziły węgla do Polski w formie maszyn, towarów i t. d. Zaznaczyć przytem pragnę, że udzielenie kontyngentu nie oznacza obowiązku kupna odnośnej ilości, lecz stwarza jedynie obowiązek rządu niemieckiego niezabrania kupna węgla polskiego przez konsumentów niemieckich.

Żądane przez stronę polską umożliwienie importu bydła do Niemiec było przez delegację niemiecką uznane za niemożliwe do przyjęcia, mimo, że Polska, jako

kraj rolniczy, musi do tego warunku przywiązywać zasadnicze znaczenie. Udzielenie status quo co do mięsa nie stwarza dla Polski żadnej korzyści w stosunku do dotychczasowego stanu beztraktatowego, zobowiązanie zaś do zawarcia bliżej nieokreślonego układu co do trzody chlewnej również nie może być uważane za realną koncesję.

W tym stanie rzeczy oświadczenie waszej ekscelencji, że dalsze rokowania będą ze strony niemieckiej wznowione dopiero, gdy delegacja polska przyjmie propozycję niemiecką, jako podstawę rokowań, stwarza dla szybkiego dojścia do porozumienia jaknajpoważniejsze trudności.

Delegacja polska, dążąc pomimo to do porozumienia, ze swej strony pragnęłaby, żeby rokowania ani na chwilę nie zostały nawet faktycznie wstrzymane. Ponieważ zaś delegacja niemiecka uważa to widocznie za niemożliwe, wyrażam przekonanie, że rokowania bez formalnej przerwy będą kontynuowane w ten sposób, że obie delegacje każdego czasu się znów zjedzą, gdy jedna ze stron na skutek prowadzonych przez nią prac nabierze przeświadczenia, że porozumienie się może być owoce, a przerwa w obrocie gospodarczym zakończona, do czego daje mi asumpt ostatnie zdanie pisma waszej ekscelencji z dnia 9 lipca. Wreszcie suponuję zgodę waszej ekscelencji, że w każdym razie obie delegacje zbiorą się znów najpóźniej dnia 16 września b. r. dla kontynuowania rokowań w celu zawarcia bądź układu prowizorycznego, bądź definitywnego.

Korzystam ze sposobności, aby ponownie złożyć waszej ekscelencji wyrazy głębokiego szacunku".

Krwawe walki na froncie marokańskim

Sukcesy wojsk francuskich

FEZ, 18 lipca. (PAT). Garnizon posterunkowy w Eulhaine odparł gwałtowny atak rifenów, którzy ponieśli poważne straty i cołnili się w góry. Rifeni zamierzali zaatakować wszystkie posterunki, znajdujące się między Bab Heceine a "a-frantem. W ciągu dnia wczorajszego nastąpiła wyraźna poprawa sytuacji.

TANGER, 18 lipca. (PAT). Potwierdza się wiadomość, że wojska powstańcze poniosły olbrzymie straty w walce nad rzeką Ouergą, oraz w okolicy Kelle Desloes. Zapewniają, że Abd-el-Krim domagał się naprzódo od szczepu andjeras wyśłania posiłków.

LONDYN, 18 lipca. (PAT). „Daily Mail” donosi z Fezu, że rifeni mieli przerwać na przestrzeni 6 km. drogę z Fezu do Ainanha.

PARYŻ, 18 lipca. (AW). Według doniesienia agencji Havasa, załoga francuska z Fezu przeprowadziła nagły atak na skoncentrowane w pobliżu miasta oddziały kabylów. Atak uwieńczony został zupełnym powodzeniem.

Według powyższych doniesień, w ostatnich walkach wielkie usługi oddali armii francuskiej lotnicy.

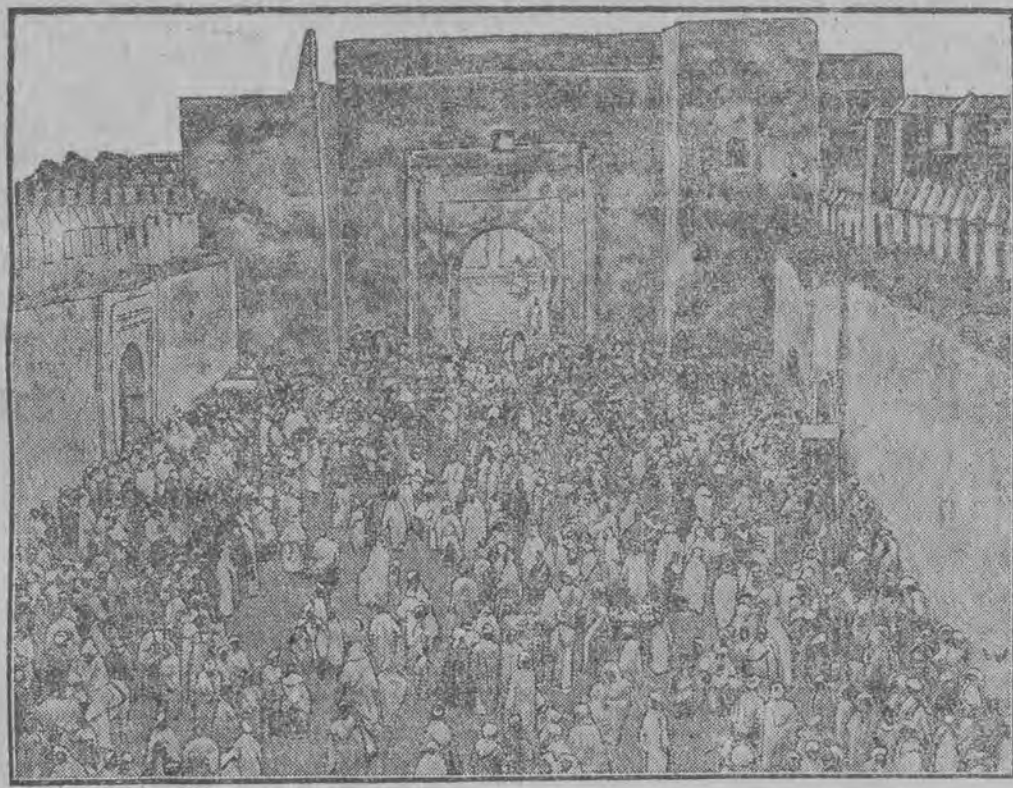
Mimo pewnego powodzenia, jakim się ostatnio cieszy armia francuska, nacisk kabylów jest wciąż jeszcze bardzo silny. Do Marokka przybyły świeże posiłki z Francji. Dalsze silne natarcia ze strony francuskiej są w przygotowaniu.

Byleby szkodzić Francji...

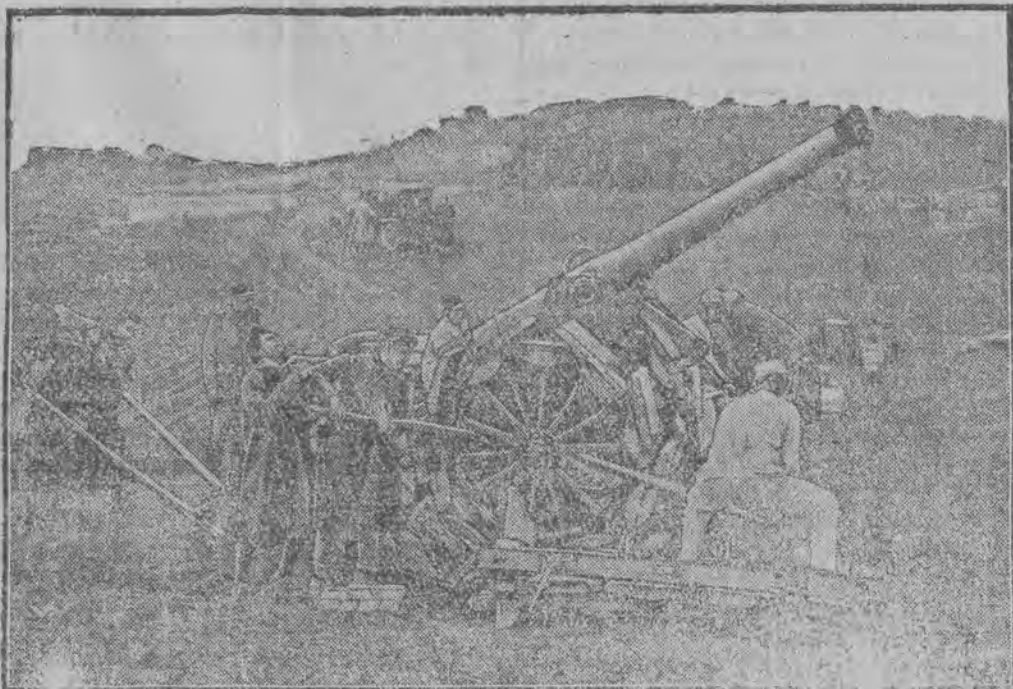
Szfabowiec niemiecki po stronie Abd-el-Krima

PARYŻ, 18 lipca. (AW). Pisma tutejsze podają ciekawą wiadomość, według której niejaki major Ritter, należący w r. 1915 i 1916 do głównej kwatery niemieckiej, w której był szefem biura prasowego w Strassburgu, znajduje się obecnie w obozie Abd-el-Krima i jest dowódcą jednego z oddziałów marokańskich.

Pisma donoszą dalej, iż stwierdzono, że mjr. Ritter prowadzi zacięta propagandę antyfrancuską i znajduje się w ścisłym porozumieniu z komunistami francuskimi.



W zagrożeniu przez Abd-el-Krima miasteczko Fez zebrali się tłumy marokańczyków przed pałacem sułtana.



Cieżkie działo francuskie ustawione na polu.

Propozycje pokojowe

ABD-EL-KRIMA.

MADRYT, 18 lipca. (AW). Pisma tutejsze zamieszczają tekst warunków pokojowych, przysłanych Hiszpanji przez Abd-el-Krima.

Przywódcą kabylów domaga się od Hiszpanji pozostawienia mu całego terytorjum kraju, pozostawienia zaś w jej posiadaniu tylko Melilli i Ceuty.

FRANCJI I HISPANJI.

PARYŻ, 18 lipca. (PAT). „Matin” donosi, że Francja i Hiszpanja poinformowały Abd-el-Krima, że w łatwy sposób można zapoznać się z ich warunkami pokojowymi za pośrednictwem przedstawicieli tych państw w Tangerze. Francja i Hiszpanja wysłały swych pełnomocnych emisariuszy dla omówienia sprawy pokoju tylko w tym wypadku, jeżeli wstępne narady w Tangerze doprowadzą do pomyślnych wyników.



Generał Hauvin został mianowany naczelnym wodzem wojsk francuskich na placu boju, jednakże formalnie podlega generałowi Lyautey

Dalsze szczegóły krwawej strzelaniny w Warszawie

Dwaj sprawcy należą do komunistów Niezwyczajny heroizm policji

Do tej chwili stolica żyje pod wrażeniem potwornej masowej zbrodni zuchwałych komunistów-zbrodniarzy, którzy onegdaj dopuścili się krwawego pokłosa na ulicach miasta.

Wszyscy trzej aczkolwiek ranieni, żyją dotychczas i istnieje nadzieja, że utrzymają się przy życiu. Wymierzenia im zasłużonej kary przez trybunał sprawiedliwości.

Władze sądowo-sledcze, które całą sprawę ujęły już w swe ręce, powierzając śledztwo sędziemu śledczemu p. Garbolewskiemu, oraz prokuratorowi Skoczyńskiemu — prowadzą je w trybie doraźnym, to jest, że sprawa w zasadzie już po upływie 14 dni powinna się znaleźć na stole sędziowskim.

Jak się teraz okazuje, sprawcy onegdajszego zbrodnictwa, występują na ulicach miasta są najistotniejszymi wrogami naszej państwowości.

Henryk Rutkowski, oraz Władysław Kniewski, zaledwie w marcu r. b. wypuszczeni zostali na wolność z więzienia, w którym przebyli dwa lata. Skazani oni zostali przez sąd okręgowy za akcję przeciw państwu, prowadzoną imieniem związku młodzieży komunistycznej.

Wtędy ustalono już niezbicie, że obaj są członkami zarządu centralnego związku młodzieży komunistycznej.

W występie wczorajszym postać nową, nieznaną jeszcze policji politycznej, jest Oktawian Turłowicz.

Po pochyceniu go oświadczył, że pochodzi z Chelma, dowód przedstawiony przez niego jest istotnie w Warszawie nie meldowany, jakkolwiek rzecz bardzo ciekawa, znaleziono przy nim klucz od zamieszku, co wskazywało, że przecież gdzieś w Warszawie mieszka. Gdy w tej materii badano go, odrzekł zuchwale, że żadnych wyjaśnień nie zamierza dawać i że gdzie mieszka władze się nie dowiedzą.

Po wczorajszym zejściu policja dotarła natychmiast rewizji w mieszkaniach zarówno Rutkowskiego, jak i Kniewskiego i tam znalazła broń, oraz literaturę komunistyczną.

Co do Kniewskiego istnieje jeszcze podejrzenie, że występując pod fałszywym nazwiskiem dokonał niedawno zabójstwa na osobie konfidenta policji.

Władze policyjne powątpiewają, by planowany zamach na jednego z funkcjonariuszów wojskowej defensywy był powodem przebywania komunistów na ulicy Zgoda.

Władze są skłonne przypuszczać, że cel wyprawy całej tej trójki był nieco inny, tembardziej, że faktycznie funkcjonariusza podanego przez komunistów w defensywie

nie ma, aczkolwiek był tam istotnie jakiś konfident, który używał podobnego pseudonimu.

Zresztą prowadzone śledztwo przypuścić należy, że wyjaśni zamiar, jaki mieli bojownicy — którzy, obładowani nabojami, a jak np. Turłowicz, posiadający aż dwa przy sobie rewolwery, znaleźli się na ulicy Zgoda.

CO MÓWI P. CHARLEMAGNE.

Zachowanie się policji podczas wczorajszego rajścia było istotnie zadziwiające. „Przebieg Wieczorny” zwrócił do zastępcy komendanta policji, p. Charlemagne z zapytaniem, jak w jego opinii przedstawia się faktycznie działalność podwładnych organów w dniu wczorajszym. P. Charlemagne oświadczył:

„Nie mam dość słów pochwały dla wszystkich funkcjonariuszy policji, którzy wzięli wczoraj udział w przeciwstawieniu się zbrodnictwu trzech komunistów. Już nie jako zwierzchnik, lecz nawet jako człowiek prywatny muszę zaznaczyć, że takiego heroizmu i takiego poświęcenia się nie widziałem dotychczas. Jako przywódca przytoczę, że przewodnik 23-go komisariatu, Skrzynecki, nie będąc wcale na służbie, prowadząc za ręce swe maleństwa, którym kupił właśnie wczoraj buciuki, nagle zaskoczony został echem strzałów i nie bacząc na dzieci swoje, szybko wtoczył je do pierwszej lepszej bramy sam zaś rzucił się w pogoń za uciekającymi zbrodniarzami, nie licząc się z niczem.

Zresztą faktem pozostaje, że policja, będąca nietylko w danej chwili na służbie, lecz przygodnie znajdująca się na linii strzałów i pogoni, rzuciła się z zaparciem się siebie do akcji i czyniła wszystko, aby uciekających móc pochwytać. Dodam jeszcze, że wyjątkowo podczas pogoni liczone się z użyciem broni. Sytuacja była rzeczywiście bardzo trudna, gdyż publiczność cywilna, mimo strzelaniny, jaka urządzili sobie uciekający, tłumnie zalegała ulice. — Wszyscy ci z pośród rannych cywilnych, których mamy zanotowanych, padli ofiarami wyłącznie strażów, dawanych przez komunistów.

Przedstawiam w tej chwili szereg funkcjonariuszy do odznaczenia krzyżami zasługi, oczywiście w pierwszym rzędzie niestety już nie żyjącego posterunkowego Wittmana.

Z pośród cywilnych osób, jak wyznał, i się, że wszelkie dane do odznaczenia posiadać będzie szofer, który samorzutnie przyszedł z pomocą policji i autem gonił uciekających.

Na koszt państwa chowamy posterunkowego Wittmana i nieszczęśliwego studenta Kempnera.

Z CAŁEJ POLSKI PIOTRKÓW

BOLSZEWICKIE ODEZWY NA ULICACH TOMASZOWA.

Przed krótkami sądu okręgowego w Piotrkowie stanęło 5 osób, oskarżonych o działalność komunistyczną.

Sprawa o tyle była nieskomplikowana, iż karz schwytni zostali na gorącym uczynku i wskutek tego chodziło głównie o stwierdzenie charakteru ich działalności, jako członków partii.

Akt oskarżenia przedstawiał przebieg tej sprawy w następujący sposób: Dwaj posterunkowi p. p. w Tomaszowie zauważyli pewnej nocy, rozlepione na ulicy odezwy o treści komunistycznej. Celem wykrycia sprawców rozlepiania, rozeszli się i poczęli bacznie obserwować ulicę. Po pewnym czasie jeden z nich zauważył dwie kobiety i jednego mężczyznę, którzy prowadzili rozmowę szeptem.

Policjant usłyszał jednak słowa kobiet: „Tu dobrze rozklejać”, które jedna z nich powiedziała do drugiej. Grupa zatrzymała się w pobliżu zapalanej latarni, a jedna z kobiet poczęła nalepać na bramie odezwę.

RADOM

STRASZNY WYPADEK SAMOCHODOWY.

Dyrektor fabryki kafi w Katowicach Kazimierz Elwart udał się w drogę do Warszawy własnym dwuosobowym samochodem firmy „Opel”. W podróży towarzyszył mu szofer.

Samochód prowadzony był przez właściciela z szybkością 80 km. na godzinę.

Około 12 w południe na szosie pomiędzy Suchedniowem i Skarżyskiem około góry Pogorzelskiej skutkiem pęknięcia kieszki i zbyt raptownego zahamowania samochodu „wykziołkował się”.

Obaj jadący wyrzuceni zostali z samochodu, przyczem Kazimierz Elwart uległ

Spostrzegłszy nagle policjanta, próbował zbiec, jednakże zatrzymano ich. Okazało się, iż byli mieszkańcy Tomaszowa: Icek Mehlspis, Perla Szwaro, przy której znaleziono garnek z klejem, i Ruchla Borstein. Aresztowani i prowadzeni do komisariatu, starali się wyzbyć balastu komunistycznych, odezw, co im się jednak nie udało.

Poszukiwania drugiego posterunku wago zostały również uwiecznione pomyselnym skutkiem. W rezultacie aresztowano jeszcze trzy osoby. U jednego z aresztowanych Szymi Gilgolda znaleziono kilkanaście sztuk odezw, napisaną ołówkiem notatkę w żargonie z szematem przemówienia konspiracyjnego i żargonowe pismo p. t. „Do walki”, które jest organem centralnego komitetu komunistycznej partii Polski.

Wobec oczywistej winy sąd skazał Ickę Mehlspisa na półtora roku więzienia, pozostałych zaś oskarżonych skazał po 2 lata więzienia. Oskarżonego Karłowicza bronił adw. Pruszyński.

rozstrzaskaniu czaszki o przydrożny słup i poniósł śmierć na miejscu. Szofer zaś uległ bardzo ciężkim obrażeniom całego ciała. Ofiary przewieziono do Szydłowca.

Według innej wersji przy wypadku jest zupełnie inna przyczyna, a mianowicie, samochód miał ulec wywróceniu nie skutkiem pęknięcia kieszki, lecz skutkiem niezwolnienia biegu przy wjeździe na mostek o formie pałkowatej.

Zaznaczyć należy, że ofiara tego wypadku s. p. Kazimierz Elwart był człowiekiem bardzo zamożnym i wioził z sobą do Warszawy gotowizną około 500.000 zł.

LUBLIN

PROCESY KOMUNISTYCZNE.

TERRORYSTA I ORGANIZATOR BOJÓWEK SKAZANY W LUBLINIE NA 6 LAT WIEZIENIA.

Sąd doraźny wydz. karny w Lublinie rozpatrywał sprawę Marjana Buczka, oskarżonego o organizowanie bojówek komunistycznych.

Buczek chciał stworzyć kadry armii czerwonej i gromadził u siebie wiele materiału wybuchowego oraz broni palnej. Oskarżony dokonywał zamachów terrorystycznych na władze wojskowe i policyjne oraz wyroki sądów partyjnych.

Do winy oskarżony przyznał się, uzupełniając jeszcze akt oskarżenia przyznaniem się do organizowania bojówki komu-

nistycznej, która praca miała robotę, destalinacyjną w całej rozciągłości i wywoływać zamieszki.

Buczka bronił adw. Breiter z Warszawy.

Sąd wydał wyrok skazując oskarżonego Marjana Buczka na 6 lat ciężkiego więzienia.

Oskarżony przyjął wyrok zupełnie kłótnie, a nawet z uśmiechem, po czym wesoło pożegnał się z rodziną i został wyprowadzony z sali przez policję.

LWÓW

SAMOBÓJSTWO DEFRAUDANTA.

Leon Horbaczewski, zamieszkały we Lwowie, ulicy Józefa Nr 8 był urzędnikiem biura węglowego Mikuszewskiego przy ul. Kilińskiego Nr. 3 we Lwowie. Od pewnego czasu Horbaczewski począł prowadzić nieuczciwą manipulację obcymi pieniędzmi. Zatrzymywał on przy sobie zaikaszowane kwoty i te sprzeniewierzał na szkodę biura Mikuszewskiego.

Gdy Mikuszewski stwierdził brak około 4000 złotych, a Horbaczewski wzbierał się całą sprawę uregulować, o jego sprzeniewierzeniu doniesiono policji.

Sprawa ta zasiał się policyjny urząd śledczy, który dwukrotnie wzywał Horbaczewskiego do zjawienia się w policji celem przesłuchania. Wezwania te pozostały bez skutku. Wtedy wywiadowca Lorch dostał polecenie sprowadzenia Hor-

baczewskiego. To też onegdaj przed godziną ósmą rano Lorch udał się do mieszkania Horbaczewskiego, którego zastał jeszcze w łóżku. Gdy Lorch oznajmił cel swego przybycia, Horbaczewski wstał z łóżka i począł się ubierać.

Ubrawszy spodnie i trzewiki, Horbaczewski wyszedł do klozetu, w tym czasie Lorch wraz z żoną Horbaczewskiego pozostał pokoju. W jednej chwili usłyszał jakiś trzask, jakby zamykanie drzwi, lecz do tego nie przywiązywali znaczenia. Gdy jednak Horbaczewski przez dłuższy czas nie zjawiał się, Lorch wyszedł za nim, i otworzywszy drzwi do klozetu, zobaczył Horbaczewskiego leżącego w kałuży krwi bez życia.

Denat celnym strzałem z rewolwera odebrał sobie życie.

Angerstein ofiarom swym

Stawia pomniki

BERLIN, 18 lipca. — Skazany ośmiokrotnie na śmierć morderca Angerstein polecił listownie obrońcom, aby zakomunikowali sądowi, że przyjmuje wyrok i że nie będzie apelował. Angerstein złożył następnie jeszcze sensacyjne zeznanie sędziemu, mianowicie wskazał on na pewnego krawca, jako na sprawcę zniknięcia

pewnej 16-letniej dziewczyny. Okazuje się, że krawiec ów i Angerstein wiedzieli coś o powodach zniknięcia młodej osoby.

Angerstein napisał również testament w więzieniu, w którym resztki swojego majątku zapisuje na budowę pomników pomordowanych osób.

Trzęsienie ziemi w Semmeringu

Hotel „Panhaus“ uszkodzony

WIEN, 18 lipca (Własna służba telefoniczna „Głosu Polskiego”). — Na Semmeringu dało się odczuć w dniu dzisiejszym

szym dało się odczuć lekkie trzęsienie ziemi. Słynny hotel „Panhaus“ został mocno uszkodzony.

Tragedia małżeńska spirytysty

TELEPATYCZNY SEN. — NIEBOSZCZYK PALACY PAPIEROSY.

Mieszkanie elektromontera Karola Hirzera w Budapeszcie stało się w poniedziałek wieczorem terenem zamachu, dokonanego wtrójleciem przez robotnika wiedeńskiego Ryszarda Fuhrmanna na jego żonę.

26-letni Fuhrmann ożenił się w roku zeszłym z najstarszą córką Hirzera — Gizelą. Rodzice panny młodej niezbyt byli zadowoleni z tego związku, gdyż Fuhrmann uchodził za spirytystę. Już w czasie wesela pograżył on swoją nowo-zasiubioną małżonkę w sen hipnotyczny i zabawił gości weselnych różnymi eksperymentami, seansami przy stole i innymi podobnymi spirytystycznymi hłgami.

Pożycie nowożasiubionych nie było szczęśliwe, Fuhrmann cały swój czas poświęcał kółkom spirytystycznym, do których należał i zaniebawił swą młodą małżonkę. Także swych prac zawodowych nie wykonywał ze zwykłą skrupulatnością i pewnego dnia został wskutek tego pozabawiony pracy w zakładzie, w którym był zatrudniony.

Od tej pory spory pomiędzy małżonkami stawały się coraz częstsze, a to tem więcej, że Fuhrmann nie mógł znaleźć żadnego nowego zajęcia. Szukał on pociechy w swoich księżkach spirytystycznych i jeszcze mniej, niż przedtem zajmował się swoją żoną.

Gizela Fuhrmann postanowiła przed kilku tygodniami opuścić swojego męża. Kiedy pewnego wieczoru powrócił do domu, zastał na stole list od żony, która pisała doń, że ma już wspólnego pożycia małżeńskiego dosyć i wobec tego powraca do rodziców. Prosiła go o przebaczenie, ale oświadczyła, że żyć nadal ze spirytystą nie może.

Ryszard Fuhrmann mimo wszystko kochał swą żonę i był po jej stracie niepokieszołym, Pi-

sał do niej list za listem, starając się skłonić ją do powrotu do domu. Na listy te nie otrzymywał odpowiedzi, a później żona jego zwracała mu na wet te listy nie otwarte.

W poniedziałek w południe poszedł Fuhrmann pod dom, zamieszkiwany przez Hirzerów i oczekiwał, aż stary Hirzer oraz jego syn dom swój opuszczą, poczem sam udał się do ich mieszkania. Paul Hirzer i jej obie córki nie były zadowolone z tej niespodziewanej wizyty i pokazały natrętowi drzwi. Wówczas Fuhrmann oświadczył swej żonie:

— Jesteś moją żoną, masz przeto iść za mną! — Nie jestem już obowiązana do postępowania wobec ciebie, gdyż proces rozwodowy już się rozpoczął — brzmiała odpowiedź.

Usłyszawszy te słowa, Fuhrmann oblat wtrójleciem twarz swojej żony, a następnie oblastry tymże płynem chustkę, przycisnął ją do twarzy jej siostry, a kiedy obie te kobiety zaczęły wołać rozpaczliwie o pomoc — zbiegł i dopiero później sam oddał się w ręce policji.

Jest rzeczą charakterystyczną, że Gizela Fuhrmann przeczuła, iż grozi jej niebezpieczeństwo utraty życia. Na 24 godziny przed zamachem — jak opowiadała swojej matce — miała sen telepatyczny. Mianowicie jej brat, słynny gracz futbolowy, który zmarł przed rokiem wskutek ran odniesionych przy grze w piłkę nożną, zjawiał się jej we śnie i prosił o papierosa. Ponieważ dać mu go nie mogła, więc brat zawałat rozgniewany:

— Za kilka dni ujrzymy się na tamtym świecie!

Kiedy Gizela Fuhrmann się przebudziła, udała się do trafik, kupiła 20 papierosów, poczem poszła na cmentarz i papierosy te położyła na grobie swego brata.

Henko

Henkla soda do prania i blanszowania



Henkla soda do prania i blanszowania oszczędza mydło i proszek mydlany. Obniża koszty prania. Wyśmienity środek moczenia bielizny.

5420-1

Czesi w walce o niezawisłość od polityki Watykanu

W dniu 6 b. m. Praga, stolica Czechosłowacji, a wraz z nią i cały naród czeski święcił uroczyste pamięć swego wielkiego bohatera i męczennika, Jana Husa, spalonego na stosie, przed półtysiącletniem z górą, z wyroku fanatycznego papieństwa. Uroczystość odbyła się tem świetniej, że na czele komitetu, organizującego to święto narodowe, stanął Massaryk, prezydent republiki, pod jego zaś wysokim patronatem zszeregowali się najwybitniejsi mężowie państwa.

Dzień Jana Husa stał się dniem narodowego święta Czech, tak jak rocznica zburzenia Bastylji jest świętem narodowym Francji, pamiątka założenia Rzymu — świętem Włoch faszystowskich. Sprawa wyboru i ustalenia święta narodowego stanowi — zdawatoby się — sprawę najzupełniej wewnętrzną każdego kraju. To, że Czechy za patrona swej odbudowanej ojczyzny uznały Husa, jest takim samym naturalnym, a nie podlegającym krytyce, aktem ich świadomości narodowej, jak to, że za formę ustroju państwowego wzięły republikę ludowładczą, nie zaś, dajmy na to, monarchję, lub teokrację.

Jednakowoż Watykan sądzi inaczej. Obchód ku czci Jana Husa uznał on za zniewagę osobistą. W poczuciu tej zniewagi, rząd papieski rozkazał swemu posłowi w Pradze, ks. Marmaggiemu, założyć protest wobec rządu czesko-słowackiego i opuścić natychmiast mury „bezbożnego” miasta. Poseł papieski, istotnie złożył protest i, zgodnie z poleceniem swej zwierzchności, powrócił do Rzymu.

Zatarg czesko-papieski wszedł w ostrą fazę walki.

Zatarg ów trwa nie od dzisiaj.

Wystąpił on niedwuznacznie już naziemniej po pogromie monarchji Habsburgów, tych ostatnich wiernych sprzymierzeńców tjary papieskiej. Czesi, odzyskawszy niepodległość, nie poczuli się do żadnych względów wobec papieństwa, przeciwnie widzieli w niem jakgdyby przeżytek, pozostały po zburzonej Austrii, i wskazywali na Watykan, jako na współnika wszystkich swoich krzywd i klęsk dziejowych. Miecz cesarzy, który zrabiał niepodległość czeska, był zarazem mieczem katolickiego Rzymu. Patrjoci czescy nie zapomnieli strasznej bitwy pod Białą Górą, która powaliła dawne ich państwo i na lat niemal trzysta wtrąciła lud czeski w niewolę. Otóż ta bitwa, tak śmiertelna dla Czech, a będąca tak krwawym zwycięstwem Habsburgów, była zarazem stanowczym zwycięstwem polityki kościelnej Rzymu.

Lecz skoro tjara papieska na pobożnych narodziła, a częstokroć na ich kościach i krwi, dzieliła powodzenia korony cesarskiej, to — to pytano w Pradze — nie jestże słusznem, aby z kolei podzieliła teraz teje korony klęskę i pogrom?

Jakoż nie brakło w roku 1919 głosów czeskich, które wyraźnie mówiły, że po upadku despotyzmu Wiednia przysięść musi kapitulacja despotyzmu papieństwa. Śród powszechnego wszakże zamętu czasów powojennych przeważały głosy umiarko-

wańsze tych, którzy nie chcieli mnożyć trudności na drodze nowego państwa. Nie bez wpływu pozostało też działające w tym samym kierunku ciśnienie reakcyjne „Bloku Narodowego”, który podówczas rządził wszechwładnie Francją i w interesie wstecnictwa pragnął wzmoczenia powagi Watykanu. W chwili, gdy Francja nawiązywała ponownie swe stosunki dyplomatyczne z papieństwem, Praga czeska, która tyle Francji miała do zawdzięczenia w dziele odbudowy swego państwa, nie mogła i nie chciała okazać się, „mniej dyplomatyczną”.

Dyplomacja pokryła wzajemną niechęć, ale, rzecz prosta, nie usunęła jej źródeł. Nuncjusz papieski (zrazu ks. Micara, który później przeniesiony został do Brukseli) nie łatwe miał życie przy boku rządu czesko-słowackiego, który wbrew Rzymowi, jawnie i gorliwie popierał organizację narodowego kościoła czeskiego, odrębnego i niezależnego od papieństwa. Nuncjusz obecny, ks. Marmaggi znalazł się w sytuacji jeszcze drażliwszej wskutek zwycięstwa we Francji kartelu lewicy. Porażka reakcji francuskiej wiała nową otuchę w radykalnych patryjotów czeskich. By dać wyraz swym dążnościom separatystycznym wobec Rzymu i jego hierarchji, czesi skasowali obchodzone dawniej w Pradze święto Jana Nepomucena, i zamiast wybrańca kościoła uczynili patronem swym Husa.

Ten to czyn narodowy Czech uznano w Watykanie za rzuconą sobie, rękawicę.

J. Przemyski

Żółty smok w szponach agitacji bolszewickiej

Z Dalekiego Wschodu przyszła wieść o porozumieniu pomiędzy Anglią, Stanami Zjednoczonymi i Japonją w kwestji zaburzeń w Chinach. Wobec fermentu, ogarniającego żółte państwo i postawy sowietów, wyraźnie wrogiej całemu obcemu światu na jego terenie, chodzi o pośpieszne uzgodnienie postępowania trzech mocarstw, mających w Chinach największe interesy i rozporządzających tam największym wpływem. Polityka tych mocarstw nie szła bynajmniej w ostatnich latach zgodną drogą i niepodobna mówić o sojuszu pomiędzy nimi. Zbyt wielkie dzielą je rozbieżności. Ale całkiem możliwym, a nawet naturalnym jest doraźny kompromis, który usunie narazie ostre przeciwieństwa i nie pozwoli wygrać na nich sowietom. Przez krótką chwilę mogło się wydawać, że pomiędzy Anglią a Ameryką przyjdzie w danej kwestji do ostrzejszego sporu, gdyż pierwsza nosiła się z zamiarem użycia w zagrożonych miejscowościach siły zbrojnej, druga zaś była stanowczo przeciwna interwencji militarnej, brała Chiny w obronę przed obcą przemocą, domagała się zwołania ogólnej konferencji i zniesienia przywileju eksterytorjalności, z której korzystają dotąd obcy przybysze na żółtym lądzie.

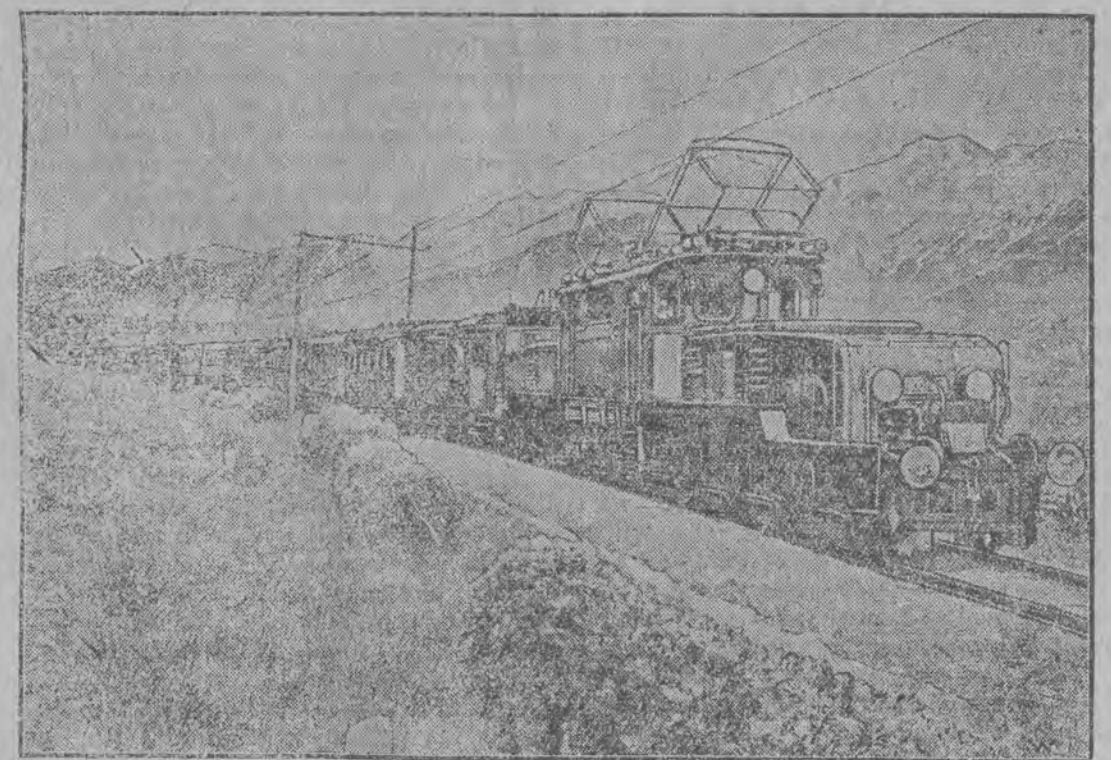
Agenci sowieccy mogli z łatwością wytłumaczyć chińczykom, że Ameryka, ta wielka potęga finansowa i polityczna, o której względy ubiega się dzisiaj świat cały, jest w danej sprawie po ich stronie, że więc mogą się nie obawiać Anglii i Europy, gdyż ta bezwarunkowo nie bę-

dzie mogła podjąć zbiorowej interwencji jak w 1900 r. Otóż Anglia za cenę pewnych ustępstw dla punktu widzenia Ameryki, skłoniła ją do kroku, obalającego nadmierne rachuby Chin i sowietów na antagonizmy wśród państw, mających interesy na lądzie azjatyckim. Sekretarz stanu Unj Kellogg zwrócił się do Chin z ostrzeżeniem, że o ile łamać będą traktatowe zobowiązania i prawa cudzoziemców, narażają się na utratę przyjaźni amerykańskiej, która teraz właśnie jest im szczególnie potrzebna. W nocie powyższej zawiera się stanowcze potępienie obecnych zaburzeń i odgródenie stanowiska amerykańskiego od sowieckiego. I rzeczywiście między jednym a drugim jest ogromna różnica. Stany Zjednoczone występują przeciw terroryzacji Chin, przeciw stosowaniu do nich przemocy militarnej, lecz jednocześnie są za możliwie szerokim otwarciem terenu chińskiego dla europejsko-amerykańskiej działalności gospodarczej. Sowiety zaś chciałyby ją stamtąd całkowicie usunąć, a istniejące przedsiębiorstwa zrujnować i zlikwidować.

Oświadczając swą częściową solidarność z Europą Ameryka nie wyrzekła się wcale swej poprzedniej polityki. Wysuwana ona hasła konferencji, która poprawiła międzynarodowe położenie Chin i zniosła lub przynajmniej ograniczyła przywileje eksterytorjalności. Państwa europejskie nie życzą sobie tej konferencji, gdyż nie chcą tracić przywilejów, co zaś do Japonji, ta ma wszelkie powody obawiać się, że inicjatywa Stanów Zjednoczonych przeciw niej się zwróci. Pamięta ona przykre doświadczenie konferencji waszyngtońskiej, która jej odebrała Szantung oraz niektóre okupowane miejscowości na wschodzie, która zagroziła jej drogę do dalszych zdobyczy. Poza tem Japonja pretenduje do przewodnictwa nad ludami żółtymi i wystawia hasło: Azja dla azjatów. Nie wypada jej zbyt jawnie stawać do szeregu z zachodnimi zaborcami i bronić wraz z nimi narzuconego ludom Azji jarzma. Jej pragnieniom odpowiadałaby rola odrębna i samodzielna; gdyby mogła działać w Chinach na własną rękę i nie liczyć się z innymi państwami, podjęłaby niewątpliwie w tej chwili szeroką akcję dla poskromienia anarchji i doprowadzenia do porządku różnych wicekrólów i generałów, którzy mocą okoliczności zyskali pozycję suwerenów. Skoro na to nie może sobie pozwolić, woli zachować się narazie biernie i ograniczyć do wpływów zakulisowych, niż podawać na gruncie chińskim rękę Europejczykom.

Jakkolwiek rozbieżność interesów i dążeń pomiędzy Japonją i obiema potęgami anglosaskimi jest wielka, jednak wobec zaburzeń chińskich tudzież sowietów łączy je oczywisty wspólny interes — utrzymanie w dalszym ciągu obecnej działalności gospodarczej w Chinach i zapewnienie bezpieczeństwa jej przedstawicielom. Ten cel ma na widoku kompromis, który w żadnej sensacji politycznych prasie już triumfuje pod nazwą azjatyckiego przymierza. Jest wszakże już dzisiaj widocznem, że kompromis ten nie może wystarczyć na długo, gdyż na jego gruncie można tylko łagodzić przeciwieństwa i odwlekać starcia, lecz żadnej większej sprawy rozwiązać niepodobna. W każdym razie zyska się nieco na czasie, a to pozwoli może wejść na drogę poważniejszych prób i gruntowniejszych rozwiązań.

Pierwsza elektryczna kolej wysokogórska



Kolej górską pomiędzy Landeck—Arlberg w Tyrolu została zelektryfikowana. Jest to pierwsza tego rodzaju wysokogórska linja kolejowa. Ilustracja nasza przedstawia pierwszy pociąg elektryczny, idący po tej linji

Czytelnik, zakochany w swej gazecie

Po wyjściu z więzienia zabierze się do odczytania dwu roczników

Jedno z prowincjonalnych pism francuskich otrzymało następujący list:
„Szanowny Dyrektorze i Drogi Przyjacielu! Władomo Panu, że sąd przysięgłych skazał mnie na dwa lata więzienia. Wskutek tego mieszkać będę pod zmienionym adresem, który — proszę to przyjąć do wiadomości — brzmieć będzie: Nîmes, Wziesienie centralne. Ale i tam pozostanę wiernym Waszym przyjacielem.

Na nowym mieszkaniu nie będę mógł odbierać cennego i kochanego Waszego pisma. Proszę mi więc przechować komplet, po który zgłoszę się po opuszczeniu dotychczasowej siedziby. Proszę o Pańską przyjaźń i szacunek. Serdeczne, braterskie pozdrowienie.

Piotr O.,
dawny notariusz”.

Obniżenie cen maki

Warszawa daje przykład

W myśl porozumienia związku młynarzy z rządem obniżone zostały ceny maki i pieczywa w Warszawie o 10 procent. Jak się dowiadujemy, decyzja ta wywarła wpływ na kształtowanie się cen maki w Małopolsce, gdzie należy oczekiwać zniżki do 15 procent.

Nieznajomy w kolorowych okularach

W biały dzień porywa dzieci na ulicach Rzymu

Szuka go bezskutecznie cała armja detektywów (Korespondencja własna „Głosu Polskiego“)

Rzym, w czerwcu.

Przed rokiem mniej więcej ukazało się w pismach włoskich ogłoszenie następującej treści: Minister spraw wewnętrznych wyznaczył 500 lirów nagrody za wykrycie i ujęcie zabójcy małoletniej Bianchi Carlini.

Po trzech miesiącach ukazało się znów ogłoszenie: 1,500 lirów otrzyma ten, kto pomoże do ujęcia zabójcy małoletniej Rozyny Savini. W obu ogłoszeniach podano opis mordercy: mężczyzna w wieku od 25 do 35 lat, brunet, ubrany elegancko, nosi szary kostium, kolorowe okulary i zdaje się przyklejone wąski.

Nagrodę powiększono następnie do 2,500 lirów. A w tych dniach w takim samym ogłoszeniu obiecano już 5,000 lirów. Oprócz skarbu, nagrody zwiększają i osoby prywatne. Między innymi redakcja „Popolo d'Italia” wyznaczyła 1,000 lirów nagrody za ujęcie zbrodniarza.

Poszukiwania prowadzi cała armja agentów rządowych i prywatnych dedektywów - amatorów. Motywem gorących poszukiwań jest nie tylko chęć zdobycia solidnej premii, ale też i znalezienia tak niebezpiecznego dla społeczeństwa osobnika.

Pomimo gorączkowo prowadzonej akcji i aresztowania na mocy wskazówek ludności przeszło 100 ludzi, dotąd mordercy nie znaleziono, nie trafiono nawet na ślad.

Zuchwałstwo, jakie wykazuje zbrodniarz, jest niesłychane. Małą Biankę Carlini zabrał on z placu San - Pietro, podczas gdy matka jej siedziała pod kolumnadą na tymże placu w kole swoich sąsiadek. Bianka bawiła się w odległości paru kroków od matki i... zginęła.

Ostatnią, czwartą z rzędu ofiarę, dziewczynkę ośmioletnią „nieznajomy w kolorowych okularach” uprowadził w następujący sposób.

Matka krawcowa posłała córeczkę z dzbankiem, aby nabrać wody ze studni na najbliższym rogu. Było to w biały dzień. „Nieznajomy”, jakgdyby nienamyslnie rozbił dzbanek małej, a kiedy się rozplakała, oświadczył, że pójdzie z nią zaraz do pobliskiego sklepu i dzbanek odkupi. Te scenę widziało wiele osób na placu. Za chwilę mężczyzna z dziewczynką zginęli z oczu gawiedzi, a na drugi dzień znaleziono trup dziewczynki gdzieś na przedmieściu.

Niewątpliwie zbrodniarz należy do kategorii umysłowo - chorych na tle erotycznym. Przy tego rodzaju stanie umysłu przechodzą nieraz tygodnie spokojnie, nagle niebezpieczny osobnik z diabelską szybkością spełnia swoją chorobliwą zachciankę i wraca do normalnego życia.

Znakomity profesor Ottolenghi, dyrektor rzymskiego instytutu kryminologii i stały delegat włoski na międzynarodowe zjazdy lekarskie i sanitarne, a także w dyrekcji zdrowia ligi narodów, oświadczył, że zbrodniarz przypomina przez swoją nieuchwytność słynnego angielskiego „Kubę rozpruwacza”. „Tacy zbrodniarze — mówi prof. Ottolenghi — daleko łatwiej kryją się przed policją, niż zawod. mordercy. Pomaga im to, że w życiu codziennym prowadzą się oni bez zarzutu, lojalnie, nie ściągając na siebie żadnych podejrzeń.

Jak wiadomo, tajemnica angielskiego Kuby - rozpruwacza nie została nigdy wyjaśniona. Po dokonaniu 15 morderstw (Kuba mordował tylko prostytutki), zbrodniarz znikł bez śladu, pomimo poszukiwań tajnej policji angielskiej, najlepszej na świecie. Nie wiadomo właściwie nawet, czy istniał jeden „Dżek”, czy było ich kilku.

Obecnie po 40 latach mamy w Rzymie naśladowcę. I policja znowu szuka podobnego i bez skutku.

Zmartwychwstałe miasto

Piotrogród w Stanach Zjednoczonych

Piotrogród właściwy znikł z nomenklatury miast dawnej Rosji. Zastąpił go Leningrad. Natomiast w stanie New - Jersey (Stany Zjednoczone) rozpoczęto budowę nowego Piotrogradu. Budowę miasta podjęli emigranci rosyjscy, którzy nabyli wspólnie znaczne tereny budowlane od sta-

„Wielki niemowa” sowiecki

Rozkład armji — Zgasł zapal rewolucyjny — Maszynistka szefem sztabu — „Dół armji” nienawidzi oficerów i boi się ich niewolniczo — Co to jest „Politruc”? — „Miecz uciśnionych” i „tarcza pokrzywdzonych”

(Korespondencja własna „Głosu Polskiego“)

Moskwa, w czerwcu.

W ostatnich czasach prasa wojskowa sowiecka pozwala sobie na umieszczanie artykułów i notatek z życia i obyczajów armji czerwonej. Z materiałów, które ukazywały się ostatnio tutaj w druku, a zagranicę nie dochodzą w całości, można sobie wytworzyć mniej więcej dokładny obraz „wielkiego niemowy” sowieckiego.

Przedewszystkiem trzeba stwierdzić, że czerwona armja przestała być monolitem, jednolitym co do składu i organizacji, jak to było na początku wojen domowych. W armji wyraźnie można zaobserwować rozkład na grupy, nieraz źle ze sobą związane. Władze wojskowe średnie i niższe pomimo, że pochodzą z szeregów robotniczych i włościańskich, oderwały się już od mas ludowych i przeobraziły się w kastę korpusu oficerskiego, który ma swoje interesy zawodowe i stawia je na pierwszym miejscu.

Pod wielu względami korpus czerwonych oficerów przejął różne przyzwyczajenia dawnej armji carskiej. A więc np. nieoficjalnie przywrócono instytucję „dżeńszczyków”. Pojedynki na tle romantycznym są na porządku dziennym. Zapal rewolucyjny wśród czerwonego oficerstwa głośno, stają się oni urzędnikami w mundurze wojskowym, którzy pamiętają o swej

marniej pensji, o rozmaitych przywilejach płynących ze służby dla „proletariackiej ojczyzny”.

Wypadki defraudacji sum wojskowych są nader częste, a np. w 243 pułku strzelców zdarzył się operetkowy wypadek zamianowania dwóch maszynistek dowódcami wydziałów sztabu pułkowego, w celu podwyższenia im pensji.

Pod jednym względem pomiędzy nowym czerwonym oficerstwem, a dawnym istnieje znaczna różnica na korzyść nowej komendy: wyraźnego odgraniczenia oficerów od szeregowca niema.

Natomiast pomiędzy oficerstwem wyższym a średnim istnieje ostry przedział. Góra — jest to grupa zupełnie odosobniona, w stosunku do niej „dół armji” ma nienawidzić i niewolniczo strach.

Do mas żołnierskich wnosza rozłam „komjaczajki” i „komsoty”. I jedni i drudzy zajmują uprzywilejowaną sytuację w armji. Im wolno wszystko. Dyscyplina ich nie obowiązuje. Dowódcy muszą się z nimi liczyć pod groźbą represji z centrum. Osobliwie dokuczają szarej masie żołnierskiej — komsomolcy; rozpuszczeni i pewnie siebie w ostatnich czasach zmusili władze centralne do wydania okólnika, nakazującego podniesienie dyscypliny wśród „komsomolu” wojskowego. Rozkaz ten jednak na prowincji nie jest spełniany.

Najnowszą reformą w armji jest zniesienie komisarjatów politycznych i przywrócenie jednolitości zwierzchnictwa. Ale przy każdym dowódcy pozostawiono bez urzędowej władzy „oko” i „ucho” komunistyczne w osobie „Politruka”, t. j. kierownika politycznego. „Politruci” są nienawidzeni; niedawno dowódca moskiewskiego okręgu wojennego p. Wotosiłow w mowie ubolewał, że „niestety „politruców” uważa się za zbyt licznych, a nawet oni sami uważają się nieraz za przeżytek”.

Z tejsz przeszłości pozostały w armji dotąd lekcje t. zw. „politgramoty”, t. j. polityki komunistycznej. Lekcje te są przeważnie nudnym obrzędkiem, w czasie którego żołnierze śpią, a poszczególnych aforizmów tej mądrości uczą się na pamięć, nie rozumiejąc ich sensu.

Tak wygląda codzienny byt czerwonej armji, która stanowi według odezw sowieckich „miecz uciśnionych” i „tarczę pokrzywdzonych”.

Pożar w więzieniu w Warszawie

W dniu wczorajszym w więzieniu kar-nem przy ulicy Długiej w Warszawie, wybuchł około godziny 4 po południu pożar piekarni więziennej. Szybko przybyły cztery oddziały straży, a także specjalny oddział policji dla utrzymania porządku w

więzieniu. Więźniów z warsztatów przeniesiono do cel, odwołano na czas niebezpieczeństwa widzenia.

Gaszenie pożaru trwało przeszło godzinę, wyrabano dach piekarni. Straty są stosunkowo nieznaczne.

BAJKI

z tysiąca i jednej nocy O tygodniku hinduskim, perłach i maharadzach

Gdzie to polaczków nie niesie po tym bożym świecie! Mam przyjaciela z zamierzających czasów mych studiów (mhm!) zagranicznych, którego zaniosło aż do Bombaju. Siedzi tam sobie nieboraczek, zbiera anny i rupie, wymienia to potem wszystko na solidne funty szterlingów i żyje mu się jakos.

Dobrze! Ale co to kogo obchodzi? Bardziej proszę, już się robi. — Otóż przyjaciel ten od czasu do czasu przysyła mi, prócz listów, niekiedy i ciekawsze numery tamtejszych pism i magazynów. Leży właśnie przedemną taki potwór, grube to jak książka, wielkie, niczem „Czas” krakowski, a nazywa się „The Times of India Illustrated Weekly”.

Na stronie tytułowej, pod czerwonym tytułem, gdzie między literami widać minarety, świątynie hinduskie i romantycznego maharadzę na słoniu, znajduje się fotografia, przedstawiająca jakąś ulicę w Kalkucie, na niej wóz, zaprzężony w parę bawołów, obok zaś wspaniała limuzyna, jakiś Rolls Royce, czy inny Mercedes. Cudowny jest ten kontrast, to współzłocisty starożytności i modernizmu na ulicach, które stapały stopy Buddy.

Otwieram zeszyt. Na pierwszej stronie duży portret młodego człowieka, o figlarnym czarnym wąsiku, na głowie ma fantastyczną koronę, która zawiera więcej diamentów i pereł, niż kiedykolwiek widziała w życiu pani Rotszyldowa, a nadto jeszcze półksiężyc i na samej górze wielką gwiazdę. Za samą gwiazdę można kupić pół Piotrkowskiej.

Ten młody człowiek, bardzo podobny do Alfonsa hiszpańskiego, to Nawab sir

Sadig Mohammad Khan Abbasi. Jest on księciem państwa Bahawalpur, które leży w Pendżabie, gdzieś nad Indusem. Nazywa się Sadig Mohammad Khan Abbasi, „z powodu” jest Abbasydą, t. zn. w prostej linii pochodzi od wszystkich wielkich kalifów islamu, a Harun al Raszyd z Bagdadu jest jego przodkiem. Ta gałąź Abbasydów swego czasu — było to dość dawno — uciekła przed Mongołami do Egiptu, skąd emir sultan Ahmad II około r. 1300 przybył do Indji. (Pomyłka wykluczona, drzewa genealogiczne pielęgnuje się w Indjach bardzo troskliwie).

Temu młodemu człowiekowi, który na głowie dźwiga z jakie 10 kilogramów pereł i diamentów, a wśród swych przodków liczył słynnego uskrzydłonego lwa Abbasydów, nie zaimponuje nawet nowiu-teński samolot, który sobie zamówił na wystawie w Wembley. Nawab ten jest mianowicie księciem bardzo „modern”, bardzo nowoczesnym, a chociaż mieszka w fantastycznym pałacu jak z bajki lub kina — nazywa się ten domek: Nur Mahal, czyli „Pałac światła” — to jednak w stolicy swej posiada i prawdziwy angielski klub z prawdziwymi meblami klubowymi.

Następnie autor opisu pod fotografią tego Abbasydy podaje, że książę panuje dopiero od roku, ale w tym krótkim czasie zdołał wykazać wiele zainteresowania dla projektu kanalizacji, która ma nawodnić jego państwo, składające się przeważnie z „pustyni i puszczy”.

Co tydzień układam podpisy pod obrazki w niedzielnym dodatku ilustrowanym „Głosu Polskiego” i wiem, jak trudną jest rzeczą o każdym obrazku napisać coś odpowiedniego. Ale o tej fotografii możnaby chyba powiedzieć bardzo dużo.

Abbasyda! Poprostu nie mogę sobie wyobrazić, jakie to musi być uczucie, cały dzień nosić diamenty na głowie i mieć świadomość, że jest się praprawnikiem Harun al Raszyda? Ś. p. dziad stryjeczny,

jak niesie historia, książę Amin na byku skrzydlatym leciał do Bizancjum, gdzie wylądował na dachu pałacu cesarskiego.

No dobrze, ale co może przez cały dzień robić człowiek, którego głowa dźwiga podobne reminiscencje, a w dodatku dziesięć kilo diamentów i pereł? Przyjaciel Andrzej w niedzielę bawił pod Tuszynem, gdzie „brał udział” w polowaniu na kaczki. (Twierdzi nawet, że sam strzelał z floweru, ale wiem, że to człowiek skłonny do przesady). Otóż przyjaciel Andrzej jest tak rozentuzjuszowany polowaniem na kaczki, że myślę, iż taki nawab chyba też cały dzień nie robi nic, jak tylko poluje na kaczki.

Zwłaszcza, że na następnej stronie „Illustrated Weekly” właśnie jest obrazek, przedstawiający, jak strzela kaczki sąsiad naszego młodego nawaba, maharadza z Bikanir. Inny znów maharadza, z Bidschawar w Indjach środkowych, strzela do orzechów kokosowych. (Widocznie lubi kokosy ten maharadza).

„Illustrated Weekly” podaje fotografię, jak ten kokosowy maharadza stojąc we wspaniałej marmurowej sali swego marmurowego pałacu, a jakiś dygnitarz państwa Bidschawar — przypuszczam, że będzie to jego ekscelencja wielki nadworny rzucać kokosów — z gracją ciska w powietrze orzech kokosowy, do którego w locie strzela maharadza i trafia oczywiście. Niechby ino nie trafił — biada ci, nadworny kokosiarzu!

Na fotografii widać dokładnie, jak cały dwór w niemym zachwycie woła (wołać w niemym zachwycie, to specjalność dwóch hinduskich): „Wspaniale, Cudownie! O władco czasu! O słońce Hindostanu!” Przytem ten maharadza z Bidschawar to pewno żebrak, gdyż, jak wskazuje fotografia następną, kolega jego, Nizam z Hajderabad, nie każe sobie rzucać w powietrze dużych, grubych kokosów, a duże, grube monety złote i swym manlich-zrem strzela dziury w te pieniążki, poczem je, monety i dziury, rozdaje wśród dwo-

rgan, którzy z podziwem patrzą na te ćwiczenia. Chciałbym wiedzieć, co dopiero ci ludzie wołają w niemym zachwycie!

Dalej chciałbym wiedzieć, czy to przyjemnie urodzić się jako nizam, jako nawab, jako maharadza! Chciałbym wiedzieć, czy to przyjemnie nie urodzić się jako nizam, jako nawab, jako maharadza, a pomimono zostać nim. Bo w Indjach, w tym nieprawdopodobnym kraju, który od tak dawna skutecznie opiera się wszelkim staraniom angielskim zbanalizowania go, wszystko jest możliwe, a przedewszystkiem każdy cud i każda bajka.

Np. ten sam numer „Illustrated Weekly” zawiera również portret ślicznego małego chłopca, o pięknym imieniu Chandrasen Bhosle. Siedzi on na pięknym dywanie perskim — za taki dywanik kupiłby sobie człowiek niegorszą kamieniczkę w okolicach Piotrkowskiej; jeszczeby dostał trochę reszty w bilonie (lub wekslach) na swej małej, słodkiej, melancholijnej główce dźwiga potworny turban, z szyi zaś aż do bosych nóg zwiesza mu się wielka girlanda z jaśminu.

Ma może z jakie pięć lat, najwyżej. I kiedyś będzie także księciem z bajki, władcą Satary, i będzie jechać na słoniu od góry do dołu pokrytym perłami. Jak mówi podpis pod fotografią, chłopiec ten jest synem zwykłych żebraków, adoptowanym niedawno przez bezdzietną Rani z Satary.

Albowiem w Indjach, gdzie dziś jeszcze po ulicach chodzą prawdziwi Abbasydzi, a także książęta hinduscy, których przodkowie w prostej linii notorycznie walczyli z Aleksandrem Wielkim, w tych Indjach zdarzają się jeszcze i takie legendy i bajki, jak romantyczna adopcja dziecka żebraczego. To istotnie wielki, potężny kraj, kraj cudów i bajek z tysiąca i jednej nocy! Ileż to wrażeń cudownych i bajecznych, fantastycznych a przecież realnych, daje nam choćby taki jeden zwykły numer „The Times of India Illustrated Weekly”... — t. —

Nie zapominać o weteranach 1863 r.

ODŁOŻENIE TERMINU CIĄGIENIA LOTERJI FANTOWEJ.

Powszechnie odczuwane przesilenie gospodarcze, które nie przeszło bez głębszego śladu w całym życiu społecznym, odbiło się dotkliwie na sprzedaży losów loterii fantowej stowarzyszenia weteranów 1863 r., zajmując bilans przedsięwzięcia brakiem wymaganego pokrycia i stając na przeszkodzie dopełnieniu warunków programu zmusiło komitet wykonawczy loterii fantowej stowarzyszenia weteranów 1863 r. do zwrócenia się do generalnej dyrekcji loterii państwowej o odroczenie losowania, która to prośba została uwzględniona pismem z dnia 26 czerwca b. r. L. 3569-25.

Z przytoczonych powodów ciągnięcie loterii fantowej stowarzyszenia weteranów 1863 r. odbędzie się w nieodwołalnym, ostatecznym terminie 25 listopada 1925 r.

Wobec tego losy wspomnianej loterii sprzedawane będą w dalszym ciągu w instytucjach, które ofiarnie podjęły się tego zadania, oraz przez osoby upoważnione aż do 5 listopada b. r., po tym zaś dniu już tylko w samej dyrekcji loterii w Warszawie (Krucza 24 m. 10).

„Zaduszki na Wawelu”

MONUMENTALNE DZIEŁO MALARSKIE W GALERJI SZTUKI.

Obecna wystawa otwarta będzie przez letni okres do 15 sierpnia, by ustąpić miejsca zbiorowej wystawie prac prof. Wodzinowskiego i Rychter-Janowskiej. Po raz pierwszy Łódź ujrzy monumentalne dzieło Wodzinowskiego „Zaduszki na Wawelu”, obraz potężnych wymiarów 9 metrów na 5 mtr., który drogą składek ma być zakupiony dla naszego sejmiku. Poza tem art. malarz krakowski Gumowski nadesłał wspaniałe cykły 12 widoków Jasnej Góry po raz pierwszy ujętych w wysoce artystycznej formie.

Dyrektor miejskiej galerji sztuki Dienstl-Dąbrowa, wyjechał dziś na trzytygodniowy wypoczynek na Pomorze.

Zapomogi dla rodzin rezerwistów

REJESTRACJA OSÓB UPRAWNIONYCH DO KORZYSTANIA Z ZASIŁKÓW.

Wydział opieki społecznej rozpoczął rejestrację osób, pragnących otrzymać zapomogi z tytułu powołania na ćwiczenia wojskowe osób, od których pracy względnie zarobku zależny był ich byt.

Osoby, zgłaszające się o zasiłki wypełniają odpowiednie kwestionariusze. W celu podania w zgłoszeniu szczegółów nieprawdziwych w celu wyłudzenia zasiłku lub wyższej jego normy, pociągani będą do odpowiedzialności karno-sądowej.

Wyplata zapomóg

BEZROBOTNYM PRACOWNIKOM UMYSŁOWYM.

(p) W dniu wczorajszym o godzinie 3-iej po południu wyplacono około 100 bezrobotnym pracownikom umysłowym zapomogi w gmachu państwowego urzędu pośrednictwa pracy.

Szkodniki niszczą nam sady

JAK JE TĘPIĆ, POU CZY O TEM KURS W JANÓWKU.

(p) W dniu 23 i 24 lipca b. r. w Janówku urządzony będzie dwudniowy kurs, uświadamiający o sposobach zwalczania szkodników w ogrodnictwie.

Kurs ten jest bezpłatny i specjalnie przeznaczony dla ogrodników powiatowych i dworskich.

Również byłoby pożądanem, ażeby właściciele sadów zaznajomili się z tepieniem szkodników.

Zgłoszenia na kurs należy skierować do szkoły rolniczej w Janówku, powiat Rzin, najpóźniej do dnia 20 b. m.

Sprostowanie

W dniu wczorajszym podawaliśmy wiadomość jakoby zbankrutowany przemysłowiec łódzki Abram Goldreit przed wybicciem szyb w gmachu izby skarbowej odezwał się do zebranego tłumu, że „minister Grabski zrobił zemnie warstę”. Wedle raportu policyjnego sprawa miała przebieg inny i wiadomość tę prostujemy o tyle, że osobnik ów nie wykrzykiwał pod adresem premiera żadnych epitetów, ani też nie jest przemysłowcem łódzki, a zwykłym włóczęgą umysłowym chorym, który w niewiadomy sposób przybył do Łodzi z Małopolski.

Dola i niedola życia robotniczego

Bezrobotni mogą znaleźć pracę

WOLNE POSADY. — W KRAJU I ZAGRANICĄ.

(p) Państwowy urząd pośrednictwa pracy otrzymał zapotrzebowanie na następujących robotników i rzemieślników.

P. U. P. P. Starogard może umieścić kilku stolarzy;

P. U. P. P. Ostrów może dać zatrudnienie kilkudziesięciu kamieniarzom do tuczenia głowaczy;

P. U. P. P. Warszawa może umieścić do majątków ziemskich kilkanaście dziewcząt względnie bezdzietnych kobiet do robót rolnych;

Do tutejszego sejmiku poszukuje się kieroownika działu budowlanego, z wykształceniem średnim;

Do Rembertowa poszukuje się kilkunastu inwalidów wojennych ciężko poszkodowanych, do pracy przy elaboracji pocisków artyleryjskich;

P. U. P. P. w Warszawie może umieścić kilku szoferów na dorożki samochodowe.

P. U. P. P. Częstochowa poszukuje fryzjerów damskich, którzy będą otrzymywać płacę 50 procent od ogólnego zarobku;

P. U. P. P. Czarnków poszukuje do spółki lasowej w Smolarach kilkudziesięciu pracowników doświadczonych do obsługi traktorów, płaca na godzinę 55 gr.

P. U. P. P. Biała poszukuje kucharzy wykwalifikowanych, majstrów kołodziej, którzyby mogli prowadzić warsztaty powozów;

P. U. P. P. Wilno poszukuje większą ilość brukarzy.

Prócz tego P. U. P. P. otrzymało zapotrzebowanie na kilka rodzin górniczych i rzemieślniczych na wyjazd do Francji. — Zgłoszenia przyjmuje państwowy urząd pośrednictwa pracy, Aleje Kościuszki 9.

Brutalny przedsiębiorca Robotnik został spoliczkowany

Dnia 16 lipca, na podwórzu fabryki Szwarzczulca przy ul. Pomorskiej 163, zajęła platforma. Jeden z robotników zatrzymał się na chwilę przy wozie i wszczął rozmowę z furmanem. Na scenę tę nadeszli właściciele p. Szwarzczulca i zwymyślawszy ordynarnie robotnika za to, że nie idzie do swej pracy, uderzył go w twarz.

Zajście to wywołało powszechne oburzenie wśród robotników, którzy nie mogą znieść podobnego brutalnego traktowania współkolegi. Poszkodowany wystąpił przeciwko p. Szwarzczulcowi na drogę sądową, oskarżając go o zniewagę czynną.

Sześć dni o głodzie i chłodzie

NIESAMOWITE PRZYGODY ŁÓDZIANINA JADĄCEGO Z CHEŁMA DO DOMU. WYRZUCONY Z POCIĄGU BEZ BILETU I PIENIEDZY. — SPRZEDAJE GARDEROBĘ, BY ZDOBYĆ KAWALEK CHLEBA.

(x) W dniu wczorajszym zgłosił się do naszej redakcji nauczyciel szkoły powszechnej, p. Paweł Gor..., zam. przy ul. Narutowicza Nr. 46, który opowiedział nam niesamowitą, a jednak prawdziwą historję „robinzonowską”, którą przeżył w tych dniach syn jego, Jarosław.

Pan Jarosław, korzystając z urlopu wypoczynkowego, udał się do swej rodziny, mieszkającej w Chełmie.

Dnia 6 b. m. pan Jarosław G. miał zamiar powrócić do Łodzi, ponieważ urlop jego był na ukończeniu. Na dworcu w Chełmie p. G. wykupił bilet bezpośrednio do Łodzi, poczem zapytał przechodzącego urzędnika kolejowego teje stacji, kiedy odchodzi pociąg osobowy do Łodzi—na co otrzymał pewną i stanowczą odpowiedź: „Za dwadzieścia pięć minut, proszę pana”.

Po upływie 25-ciu minut przybył pociąg, jadący w stronę naszego grodu. Poza stacją „Nałęczów” wszedł do pociągu kontroler, który zażądał od p. Jarosława G. okazania biletu. Po obejrzeniu biletu, pan kontroler zrobił minę niezadowoloną, i oświadczył p. Jarosławowi G., iż jedzie on za złym biletem, ponieważ pociąg ten jest pospiesznym.

Pan Jarosław G. miał wszystkiego przy duszy 1.20 zł., nie był więc w stanie zapłacić trzykrotnej kary. Nie pomogły prośby i perswazje, że go źle poinformowano. Pan Jarosław G. został na najbliższej

Groźba strejku w fabryce I. K. Poznańskiego

OBNIŻENIE STAWEK W AKORDZIE. JUTRZEJSZA KONFERENCJA ROZSTRZYGNIE O STREJKU.

W dniu jutrzejszym w fabryce I. K. Poznańskiego odbędzie się konferencja w sprawie zatargu, jaki wynikł między robotnikami a zarządem fabryki.

W ostatnich czasach fabryka zainstalowała w tkalni nowe aparaty do wiązania pęków. Aparaty te ułatwiają produkcję—przędza nie ma przy ich zastosowaniu „felerów”. W związku z tem fabryka obniżyła robotnikom—przewijaczkom płacę akordową o 20 procent. Robotnice na to nie zgodziły się, i zagroziły strejkami, zwracając się zarazem do zawodowego związku klasowego z prośbą o interwencję.

P. Danielewicz z O. K. Z. Z. zwrócił się w tej sprawie do firmy z żądaniem zadość uczynienia postulatowi robotniczemu. Fabryka przyrzekała zwołać w tej sprawie konferencję, jednak przez dwa tygodnie zwlekała z załatwieniem zatargu. Ostateczny termin konferencji oznaczono na jutro, jeśli nie da ona wyników, robotnicy grożą przystąpieniem do strejku.

Zamknięcie fabryki Rajsfelda Wyplata zapomóg

UDZIELENIE URLOPU NIE JEST WYMOWIENIEM PRACY.

(p) Zarząd fabryki Rajsfelda przy ulicy Południowej Nr. 67 udzielił wszystkim robotnikom urlopów wypoczynkowych, a gdy ci powrócili z nich, chcąc wystąpić do pracy, oświadczone im, że łącznie z urlopiami otrzymali 14-dniowe wymówienie. Robotnicy twierdzą, że przedtem fabryka im posady nie wymawiała.

Fabryka narazie jest zamknięta.

Robotnicy zwrócili się do związku „Praca” z prośbą o interwencję. P. Ogłowski z ramienia związku skierował sprawę do inspektoratu pracy, żądając, by fabryka została uruchomiona, gdyż wówczas dopiero robotnicy otrzymać mogą 14-dniowe wymówienie.

Sześć dni o głodzie i chłodzie

NIESAMOWITE PRZYGODY ŁÓDZIANINA JADĄCEGO Z CHEŁMA DO DOMU. WYRZUCONY Z POCIĄGU BEZ BILETU I PIENIEDZY. — SPRZEDAJE GARDEROBĘ, BY ZDOBYĆ KAWALEK CHLEBA.

głuchej stacyje „Sadurki” wysadzony z pociągu; protokołu o zajściu wręczono tamtejszemu urzędnikowi kolejowemu. Pan kontroler pospiesznego pociągu, zabrał jednak przez pospiech bilet p. Jarosława. Nieszczęsny pasażer znalazł się w rozpaczliwej sytuacji. Był bez pieniędzy, bez biletu, bez możności skomunikowania się z rodziną, na głuchej stacyje, na której stałe mieszkał tylko magazynier, dwu czy trzech innych urzędników dojeżdżało do pracy z pobliskich miejscowości.

Wobec tego p. Jarosław siedział w Sadurkach o głodzie i chłodzie całe sześć dni, spędzając noce pod gołym niebem, wyprzedając na chleb różne rzeczy. Za dwa funty chleba jakiś robociarz wzięł 2 pary lepszych skarpetek i jedwabny krawat całkiem nowy, wartości łącznej 12—14 złotych.

Dnia 6-go ulitował się nad nieszczęsnym rozbitkiem mieszkający tam magazynier, który pożyczył mu 20 złotych. Za pieniądze te Jarosław przyjechał do Łodzi. Dobroczyńcą tym jest niejaki p. Franciszek Jasienowski, który zasługuje na szczerze uznanie i podziękowanie.

Co na to władze kolejowe?

Mamy nadzieję, że zajmą się tą sprawą i pouczą odpowiednio nawiwnych urzędników kolejowych.

Ojciec poszkodowanego wystąpi o odszkodowanie na drogę sądową.

Widowiska, koncerty i zabawy

TEATR MIEJSKI. Dziś i jutro niezwykle ciekawa i znakomita sztuka Sz. Asza „Bóg zemsty”, której pierwszorzędne walory literackie i teatralne, silne dramatyczne napięcie zapewniają ogromne i trwałe powodzenie.

W głównych rolach pp. Jerzmanowska, Rodowiczowa, Rozwadowska, Świącimska, Komornicka, Mroziński, Wybrański i Żeromski.

TEATR LETNI w parku Staszica. Dziś po raz drugi kapitalny, niezwykle wesoły i dowcipny wodewil L. Krenna „Oj te kobieciska”, który w dniu wczorajszym na premierze był bez końca oklaskiwany. Doskonałe popisy śpiewne i taneczne oraz cały szereg pierwszorzędnych atrakcji dla publiczności zapewniają temu wodewilowi niebywałe powodzenie. W rolach głównych pp. Jakubińska, Łapińska, Szubert, Tatar-kiewicz, Wroński i Znicz. Jutro „Oj te kobieciska”.

LETNI TEATR POPULARNY w ogródku „Scala”. Dziś, w niedzielę, teatr popularny daje dwa przedstawienia „Pana Twardowskiego na Krzemionkach” o godz. 4-iej po poł. i o 9-iej wiecz. Dyrekcja teatru, sięgnąwszy do skarbnicy arcydzieł swoich, wystawiła z całym pietyzmem i dużym nakładem dekoracyjnym, bań fantastyczną nestora sceny polskiej I. M. Kamińskiego z muzyką Kurpińskiego p. t. „Pan Twardowski na Krzemionkach”. Miły sercu i oku utwór, pociągający szlachetną patyną i pełen staropolskiego węguru przeplatają aktualne piosenki na starą nutę. „Pan Twardowski” grany będzie przez cały nadchodzący tydzień. Reżyserował J. Piłarski. W poniedziałek przedstawienie dla zrzeszeń po cenach zmniejszonych do połowy, to jest od 50 gr. do 1.50. Dziś, w niedzielę, kasa teatru czynna od 12 do 10 wiecz. bez przerwy.

Sród czasopism

„WIADOMOŚCI LITERACKIE”.

Nr. 29 „Wiadomości Literackich” przynosi: Listy Norwida o „Panu Tadeuszu”, rozmowę J. Iwaszkiewicza z Janem Cocteau, wiersz Cz. Jastrzębca - Kozłowskiego — Staffowi, „Współczesny dramat niemiecki”, wiersz L. Podhorskiego - Okołowa „Dom w Mokołowie”, H. Fridländera o nowej książce Steiana Zweiga „Walka z demonem”, wywiad z Lugne Poem, kronikę angielską, notatkę, ilustrowaną kronikę filmową, ruch teatralny, przebieg plebiscytu „Wiadomości Literackich” i „Camere Obscure”.

„CZYN MŁODZIEŻY”.

Nr. 3 mies. „Czyn Młodzieży” za czerwiec b. r., organ komisji oddz. warsz. kół M. P. C. K. pod redakcją Anny Roszkowskiej, przewodniczącej komisji oddz. warsz. kół M. P. C. K. Czerwonego Krzyża, powiększony, bogato ilustrowany, między innymi zawiera: „Z przeszłości Górnego Śląska” — St. Belzy, „Znaczenie morza dla Polski” — R. Krajewskiego, „Hasła i dążenia regionalizmu polskiego”, „Coś nowego” — St. L., „Harakiri w płomieniach” — W. Łazęgi, „U podnóża najwyższych gór” — X. Cieślara, wiersze Przeclawskiej, Lasockiej i Madesta; nadto obszerny dział sportowy, szarady, wiadomości różne i dział oficjalny, zawierający sprawozdania z działalności komisji oddz. kół warsz. M. P. C. K. za miesiąc maj i czerwiec b. r.

Prenumerata roczna dla szkół, młodzieży uczące się i bibliotek wynosi 3 zł., dla osób postronnych 5 zł. Wpłacający roczną prenumeratę otrzyma bezpłatnie 2 książki, wydane przez komisję oddz. kół warsz. M. P. C. K.

—xix—

Placić z góry

KŁÓTNIE TAMUJĄ RUCH.

Władze policyjne miasta Łodzi wydały zarządzenie, by pasażerowie, którzy zajeżdżają na dworzec Łódź-Kaliska i do teatrów łódzkich placili należności za przejazd z góry, gdyż po przyjechaniu kursie wynikają często nieporozumienia na tle płacy, co pociąga za sobą wstrzymanie ruchu kolejowego.

Obozy przysposobienia wojskowego

INSPEKCJA WYJECHAŁA DO SULEJOWA.

(p) W dniu wczorajszym wyjechał na inspekcję obozów letnich przysposobienia wojskowego do Sulejowa, gdzie znajdują się również członkowie związku strzeleckiego, komendant okr. łódzkiego p. Hipolit Ludwik Piątkowski i kom. obw. Łódź p. Alojzy Graczyk.

Dr. med. A. MAZUR

Choroby uszu, nosa, gardła i krtani wady głosu i wymowy (jąkanie etc.) Narutowicza (Dzielnia) № 44

Tel. 22-44.

Przyjmuje od 5—7

powrócił.

5511-5

KRWAWA IGRASZKA LOSU

Śmierć dwojga osób pod kołami pociągu -- Mąż prowadzi lokomotywę, pod którą ginie jego żona i dziecko -- Straszny wypadek na torze pod Strykowem -- Nieszczęśliwemu maszyniście grozi obłąd

(p) W dniu onegdajszym na torze kolejowym, prowadzącym z Warszawy do Łodzi miał miejsce straszny wypadek, który spowodował śmierć dwojga osób, matki i dziecka Pików.

Obok Strykowa mieszkał od dłuższego czasu maszynista kolejowy Antoni Pika ze swą żoną Marją i dwuletnim synkiem.

Pika był stale zajęty na lokomotywie. Zwykle przejeżdżając około swego domu mieszkalnego, który stał obok toru kolejowego pod Strykowem, witał swą żonę skinieniem ręki.

Marja Pika, z zawodu krawcowa, pracowała w domu i dziecko jej dwuletnie bawiło się samo, przed domem, czasami przez nikogo nie dozorowane.

W dniu onegdajszym w godzinach porannych Pika udał się do Warszawy, skąd miał prowadzić pociąg osobowy do Łodzi przez Stryków.

Tego dnia po śniadaniu Marja Pika zasiadła, jak zwykle do maszyny, a dziecko samo zostało przed domem i poczęło się bawić kamieniami.

W pewnej chwili małe poczęło się czołgać na czworakach ku torowi kolejowemu, i wdrapawszy się nań, rozpoczął tam zabawę.

O godzinie 10.15 gdzieś daleko na horyzoncie ukazał się ciemny punkt. Pociąg nadchodził. Lokomotywa szła całą siłą parą w stronę Łodzi.

Maszynista Pika, prowadzący pociąg,

ujrzał zdaleka na szynach kolejowych jakąś ciemną plamę, poczęł zakrecać hamulce i puścił kontrparę, dając sygnał ostrzegawczy i pociąg zmniejszył szybkość.

Lecz małe nie zwracało na to uwagi i w dalszym ciągu bawiło się spokojnie na szynach.

Marja Pika, siedząca w domu, usłyszała gwizd lokomotywy. W tej chwili przypomniała sobie, że dziecko jej pozostało samo przed domem.

Wmgniemiu oka wybiegła z mieszkania, a ujrawszy dziecko na torze, bez chwili namysłu, rzuciła się dziecku na ratunek. — Pociąg był już oddalony zaledwie o kilkadziesiąt metrów. Matka zdołała schwycić synka za rękę i usiłowała odciągnąć go na

bok. Jednak wskutek pośpiechu, jedną jej nogą dostała się między łączniki szyn. Mimo rozpaczliwych wysiłków nie udało jej się uwolnić nogi z żelaznych kleszczy. Na próżno maszynista puścił w ruch wszystkie hamulce. Było zapóźno. — Lokomotywa wpadła na oniemiałą z przerażenia kobietę, trzymającą na ręku swe dziecko.

Pociąg zatrzymał się dopiero pół kilometra za miejscem strasznego wypadku. — Na szynach leżały okropnie zmasakrowane dwa trupy: Marji Pikowej i jej synka. Nieszczęśliwy ojciec i mąż, maszynista Pika, gdy rozpoznał w zabitych swoich najbliższych, dostał silnego ataku nerwowego. Musiano go przewieźć do szpitala, podobno popadł on w obłąd.

Nasi żywicieli

„ZREDUKOWANI” RESTAURATORZY OPUSZCZAJĄ ZWIĄZEK. MOŻE ZASKARBILI SOBIE MIŁOŚĆ KOLEGÓW, ALE NIE SPOŁECZENSTWA. Z OGÓLNEGO ZEBRANIA ZWIĄZKU.

(l) W dniu 16 lipca odbyło się ogólne zebranie wszystkich stabilizowanych restauratorów, które było zwołane specjalnie dla omówienia sprawy, dotyczącej „zredukowania” ich kolegów, którzy zmuszeni byli zamknąć swe zakłady, jak również wyboru nowego zarządu i innych wewnętrznych spraw stowarzyszenia.

Na przewodniczącego po zagajeniu wypowiedzianem przez dotychczasowego prezesa stowarzyszenia p. Prasła, obrano jednomyślnie właściciela restauracji „Teatralnej” p. Englera. Na pierwszym planie porządku dziennego złożono przez powstańców z miejsc uroczysty hołd zmarłym kolegom ś. p. Janowi Bersztajnowi i Michałowi Jaski. Długoletni sekretarz p. Bazyli Krasnowski, który jest organizatorem „Chrześcijańskiego stowarzyszenia restauratorów” odczytał kilka protokołów i memoriałów dotyczących stowarzyszenia. Dotychczasowy zarząd wyraził chęć rozłączenia się od zredukowanych i podziękowania im za ich gorliwą pracę i długoletnie poparcie, na łamach prasy łódzkiej w dniach najbliższych.

W końcu przystąpiono do wyboru nowego zarządu, do którego weszli: pp. Engler, Gerbich, Prasel, Rakowski, Raciborski, Gabinowski, Sakowski, Cyklis, Futrelb, Mikołajczyk Ant., Wiśniewski, zaś na sekretarza jednomyślnie powołano mimo zredukowania p. Bazylego Krasnowskiego.

W końcu b. prezes p. Prasel wezwał zebranych do złożenia składek na powołanie, dotkniętych tegoroczną katastrofą.

Magistrat popełnił błąd

WOJEWÓDZTWO ODESŁAŁO DO PRAWIENIA LISTY KWALIFIKACYJNE URZĘDNIKÓW MIEJSKICH.

Województwo w dniu wczorajszym odesłało magistratowi, przesłane do zatwierdzenia listy stabilizacyjne pracowników miejskich. Zdaniem województwa wiele etatów zostało rozdzielonych niezgodnie z schematem, przesłanym swego czasu magistratowi. Magistrat będzie więc musiał powtórnie zająć się sprawą kwalifikacji, naprawiając swe błędy, wytknięte przez województwo. Przewlecze to z winy magistratu sprawę ostatecznego uregulowania stosunków między pracownikami a magistratem być może o kilka tygodni.

Dzieci kałowały matkę

STARUSZKA ZMARŁA W SZPITALU.
Spisano protokół celem pociągnięcia do odpowiedzialności karnej Adama i Anny, rodzeństwo Zdych, zamieszkałych przy ulicy Fijałkowskiego 30, którzy w niemilostny sposób bili i kałowali matkę staruszkę do tego stopnia, że lekarz pogotowia udzielić musiał jej pomocy, odwożąc ją do szpitala przy ulicy Drewnowskiej, gdzie pobita staruszka w dniu wczorajszym zmarła.

Akcja pomocy dla bezrobotnych

NAJBLIŻSZE TERMINY WYPŁAT ZASIŁKÓW DLA POZBAWIONYCH PRACY.

Jutro, t. j. w poniedziałek, dn. 20 i pojutrze we wtorek, dn. 21 b. m., odbędzie się wypłaty zasiłków bezrobotnym za czas od 13 do 19 włącznie lipca 1925 roku.

Porządek wypłat:
A. Poniedziałek, dnia 20 lipca 1925 r.
B. W. I, II, III, IV B. W. Ia, IIa, IVa
1—750 751—1500

B. Wtorek, dnia 21 lipca 1925 roku.
B. W. I, II, IV B. W. Ia, IIa, IVa B. W. III
1501—2250 2251—3000 751—1500

Każdy bezrobotny winien posiadać przy sobie: dowód osobisty, książkę obrachunkową, legitymację PUPP., oraz talon zasiłkowy.

Domy na papierze

DUŻO PROJEKTUJĄ, A MAŁO BUDUJĄ. — PLANY SA, SZKODA, ŻE NIE WYKORZYSTANE. — DOMKI RODZINNE W MODZIE.

Według danych wydziału budownictwa działalność inspekcji budowlanej w ciągu II kwartału r. b. przedstawiała się następująco:

W okresie sprawozdawczym wpłynęło 733 spraw nowych, wraz z posiadanymi dawniej sprawami 708, załatwiono wszystkie 1441 spraw.

Inspekcja budowlana w tymże czasie rozpatrzyła i zatwierdziła planów:

76 na budynki nowe mieszkalne;
19 na budynki nowe przemysłowe;
34 na budynki nowe gospodarcze i inne;
10 na przebudowę budynków mieszkalnych;
23 na przebudowę budynków różnych;
7 na przebudowę budynków przemysłowych;
8 na nadbudowę budynków mieszkalnych;

2 na nadbudowę budynków przemysłowych;
2 na nadbudowę budynków gospodarczych.

Plany zatwierdzone składają się przeważnie z budynków nowych, domów parterowych jedno i dwurodzinnych, murowanych i drewnianych, oraz budynków gospodarczych.

Plany na przebudowę są to przeróbki piekarni, budynków gospodarczych na mieszkalne i przemysłowe.

Ruch budowlany w sezonie bieżącym jest stosunkowo mały, aczkolwiek dość ożywione jest zaopatrywanie się budujących w plany i zezwolenia na budowę.

Pomimo planów nowych, jakie wpływają, w wielu wypadkach zamierzający budować, celem obniżenia kosztów zwracają się o przedłużenie ważności planów, wydanych w latach ubiegłych.

Nogi wychodzą z użycia

LUdzie WOŁA SIĘ TŁOCZYĆ I JECHAĆ TRAMWAJEM. — FREKWENCJA NA ŁÓDZKICH KOLEJKACH DOJAZDOWYCH.

Według danych, zaczerpniętych z „Miesięcznika Statystycznego m. Łodzi”, frekwencja na łódzkich kolejkach dojazdowych w pierwszym kwartale r. b. w porównaniu z pierwszym kwartałem 1924 roku przedstawiała się następująco:

Łódź—Zgierz	244.617	412.500
Łódź—Aleksandrów	98.114	187.069
Łódź—Pabjanice	170.896	304.192
Łódź—Ruda Pabjanicka	47.126	85.305

Łódź—Rzgów—Kruszew	16.914	30.011
Zgierz—Ozorków	38.240	60.011
Łódź—Konstantynów	83.078	163.100

Jak z powyższego zestawienia wynika, frekwencja pasażerów na wszystkich liniach wzrosła prawie w dwójnasób.

Świadczy to, że zespolenie gospodarcze Łodzi z okolicznymi miastami zacieśnia się coraz to więcej.

Ukraina pod wodą

WYLEW RZEK. — ZNISZCZENIE ZBIORÓW. — ZMIANA GRANICY RUMUNSKIEJ

Odpywające wody Dniestru z Polski wezbrały jeszcze z większą siłą na Ukrainie i Mołdawii sowieckiej. Szereg wsi w dolinie Dniestru zginęło pod falami wody. Zniszczenie, jakie przyniosła powódź jest wprost nie do uwierzenia. Olbrzymie przestrzenie czarnoziemiu, obsianego pszenicą, kukurydzą i tytoniem, doszczętnie wymyte wodą i zamulone zapowiadają głód w całej prowincji. Sady owocowe z całym urodzajem przepadły. Miasteczka Dubosów, Słobodziej i Tyraspol zalane. Woda w dalszym ciągu przybiera. Katastrofę powiększa fakt zerwania w Tyraspolu stacji wodociągowej i największej w Mołdawskiej republice elektrowni. Tyraspol tonie w

ciemnościach.

Z okoliczności tych korzystają występne jednostki, które, zorganizowawszy bandy, grabią dobytek nieszczęśliwej ludności. Władze wojskowe ogłosiły stan wojenny i sady doraźne na bandytów.

Bardzo trudną sytuację polityczną wytworzył fakt przesunięcia się łożyska Dniestru. Wysoki brzeg rzeki Turuńczuk sprawił, że cały bieg Dniestru wlał się w koryto Turuńczuka, przez co olbrzymie przestrzenie ziemi bessarabskiej dostały się w posiadanie Rumunii. Według bowiem traktatu z Rumunją, granicą sowiecko-rumuńską jest rzeka Dniestr. Posterunki rumuńskie zajęły nowe terytorium.

Wczorajsze odczyty prof. Kazimierza Krzyżanowskiego

„W morzu łez i krwi”

W dniu wczorajszym profesor Kazimierz Krzyżanowski wygłosił szereg odczytów popularnych dla garnizonu łódzkiego. Dzięki poparciu d-cy 20 dyw. piech. pułk. Rachmistruka wszystkie stacjonujące w Łodzi oddziały wojskowe wysłuchały w kinie oświatowym arcyciekawej prelekcji prof. Krzyżanowskiego o gehennie męczeństwa w kazańskich matakach czczycy bolszewickich.

Od poniedziałku począwszy, prof. Krzyżanowski wygłosił w wyżej wspomnianym kinie oświatowym cykl odczytów popularnych wraz ze zdjęciami kinowymi.

Instytucje społeczne winny dołożyć wszelkich starań, aby uprzystępnić szerokim masom prelekcję prof. Krzyżanowskiego, w tak jaskrawym i prawdziwym świetle stawiająca jądro idei komunistycznej.

Operacja w kieszeni

ZŁODZIEJA ZŁAPANO.

Salomon Waserpil, kupiec z Krakowa, przybył do Łodzi w interesach handlowych. Stojąc w bramie domu przy ulicy Piotrkowskiej 17 uczył, jak jakiś nieznaną osobnik manipuluje koło jego kieszeni.

Przy pomocy policjanta zdołano kieszonkownika aresztować w chwili, gdy skradzione 200 zł. rzucał na ziemię.

W komisariacie okazało się że jest to Lajb Izar, rodem z Warszawy, niebezpieczny złodziej.

Myć ręce przed jedzeniem!!

Kupon teatralny

„GŁOSU POLSKIEGO”

ważny w dniu 19 lipca 1925 r.

Okazicie niniejszego kuponu uprawniający jest do nabycia w kasie teatru biletu ulgowego w cenie:

Zł 2 za krzesło od 1 do 8 rzędu
1.50 gr. za krzesło od 9 do 15 rzędu
1.50 gr. „ kupon do łoża A lub C
1 „ „ do łoża B lub D

na przedstawienie „Pan Twardowski na Krzemionkach”

w Letnim Teatrze Popularnym

w ogródku „SCALA” Cegielińska 16.

Kasa czynna od g. 12 do 5-ej pp. i od 5-ej do 10-ej wtecz.

KUPON ULGOWY

„Głosu Polskiego”

z dnia 19 lipca 1925 r.

Kupon ten daje prawo do nabycia

w teatrze świetlnym „Nowości”

ul. Główna Nr. 1

2-ch biletów ulgowych po 0,75 gr. we

wszystkie dni bez względu na seans

i miejsce.

Kupon niniejszy jest ważny

tylko na dzisiejszy pro-

gram „Hiszpańska tancer-

ka”.

ECHA ZAMACHU NA PREZYDENTA RZPLITEJ

Najwyższy sąd odrzucił wniosek o wyznaczenie innego trybunału

VIII dzień rozpraw sądowych

Na samym wstępie rozprawy dr. Kibitz wniósł o wydalenie p. Pasternakówny z sali rozpraw, albowiem będzie ona wezwana na świadka w tej sprawie. Przewodniczący przychylił się do wniosku obrony i p. Pasternakówna salę opuściła.

Mykietyń powołuje na świadka dr. Głuszkiewicza na tę okoliczność, że sędzia Rudka uskarżał się na Mykietyń, że "zrobił ba czekać pół godziny, zanim wydobędzie się z niego jedno słowo".

DLACZEGO PODPISYWAŁ?

— Musiałbym zatem — mówi dalej Mykietyń — ów protokół dyktować przynajmniej rok.

Dr. Gruszkiewicz prosi o zaprotokółowanie oświadczenia oskarżonego i o zapytanie go — dlaczego te protokoły podpisywał?

Mykietyń: Pan sędzia Rudka żądał, bym podpisywał, więc podpisywałem.

KORESPONDENCJA.

Podczas dalszego odczytywania dowiadujemy się o korespondencji Mykietyń z ojcem Pańczyszyna i Pasternakówną.

I tak w pewnym liście do Pasternakówny miał Mykietyń, według protokołu zeznać, napisać, że „żydzi mają przelupionego świadka, który będzie zeznawał: „To nie Steiger dokonał zamachu, lecz ktoś inny”. Pisał to, aby „zadokumentować fałtrowstwo żydowskie”. Chodziło mu „o sprawiedliwość i czystość opinii” p. Pasternakówny.

Osk.: W aktach zaprotokółowano, że pisałem te listy z obawy przed zamordowaniem mnie przez żydów — a dowiedziałem się, że żydzi chcą mnie zamordować

dopiero w sądzie. (Ogólny śmiech).

Przew.: Ale zeznał pan tak?

Osk.: Czy tak zeznałem, nie pamiętam — w każdym razie zeznanie to nie odpowiada prawdzie. Listów nie pisałem. Pokazano mi je dopiero w sądzie. Pisane były drukowanymi literami.

Dr. Landau: A czy pan sędzia pokazał panu ten list — i pytał, czy to pański?

Osk.: Tak.

Przew.: A czy powiedział pan, że to pan pisał?

Dr. Landau: A kiedy pokazano panu te listy — przed protokołem, czy po protokole?

Osk.: Na długo przed protokołem.

Dr. Landau: A kto panu powiedział, że to list do Pasternakówny?

Osk.: Pan sędzia. Pokazywano mi nawet adres. Byłem pod wpływem książki: „Dusza żydowska w zwierciadle talmudu”. I tak byłem oburzony na żydów, iż możliwe, że przyznałem się do pisania tych listów.

Przew.: Więc pan to zmyślił?

Osk.: Tak. Chciałem przez to wyrazić, że uczuwałem prawdziwy żal i skruchę.

Prokurator: Wystarczyło przecież przyznanie się tylko do jednego listu. Później pan przyznawał się również i do tych dwóch, pisanych do ojca Pańczyszyna?

Osk.: Nie pamiętam.

LISTÓW NIEMA W AKTACH.

Wynikło następnie nieporozumienie między obroną i przewodniczącym na temat niedostarczenia tych listów obronie.

Przewodniczący stwierdza, że listów tych w ogólności w aktach niema.

UCHWAŁA SĄDU NAJWYŻSZEGO.

Przewodniczący ogłasza uchwałę sądu najwyższego izby III w Warszawie z 14 b. m. i uchwałę sądu apelacyjnego we Lwowie z 16 b. m., odrzucające wnioski oskarżonych o uchylenie czternastu trybunałów karnych w okręgu apelacyjnym Lwów, oraz sądu apelacyjnego we Lwowie, oraz wnioski o delegowanie w miejsce trybunału z poza okręgu apelacji lwowskiej.

Uchwała oparta jest na następujących motywach:

Za podstawę rozstrzygnięcia wniosków oskarżonych nie może być brane pod uwagę to, że wskutek „współpracy” wyrobił się między sędziami a urzędnikami policyjnymi pewne urzędowe zbliżenie.

Odnosi się to bowiem w równej mierze do każdej sprawy, rozpatrywanej wskutek przesłania policji. Poza tem wszystkie zarzuty, przytoczone przez oskarżonych, nie przemawiają ani przeciw trybunałowi lwowskiemu, ani przeciw sądowi apelacyjnemu we Lwowie.

Protokołuje dr. Mostowski.

Najpiękniejsza katedra Petersburga



Katedra św. Izaka w Petersburgu, jedna z najpiękniejszych w Europie, przeznaczona została przez bolszewików na muzeum narodowe.

CO TO JEST

„ESKIMO-BRICK”

DOWIESZ SIĘ

W OWOCARNIACH,

SKLEPACH DELIKATESOW,

HANDLACH WIN

I BUDKACH Z WODĄ SODOWĄ.

5718-5

Dla jeszcze większego rozpowszechnienia fabrykatów marki fabrycznej „FAWOM”

znanej fabryki konfekcji męskiej i dla chłopców F. LISIECKI, Poznań, urządzamy

Wielką SPRZEDAŻ REKLAMOWĄ

na ubrania wełniane i do prania, a mianowicie:

Ubrania męskie:				Ubrania dla chłopców:				
Serja I.	Zł.	19.—	Serja VI.	Zł.	60.—	Serja I.	Zł.	7.50
II.	25.—	VII.	75.—	II.	10.—	VI.	35.—	
III.	30.—	VIII.	90.—	III.	15.—	VII.	40.—	
IV.	38.—	IX.	105.—	IV.	20.—	VIII.	48.—	
V.	45.—	X.	115.—	V.	27.—	IX.	50.—	
						X.	55.—	

Przekonajcie się, że fabrykaty marki „FAWOM” tak pod względem jakości, elegancji jak i solidnego wykonania stoją na wyżynie wytwórczości odzieży.

Nie czcie słowa, lecz każde ubranie przekonuje o prawdziwości powyższego twierdzenia.

W DZIALE SUKNA OLBRZYMI WYBÓR OSTATNICH NOWOŚCI



Hurt. Włók.

„ZIEMPOL”

Łódź, Piotrkowska 111
Telefon 25-11.

GIEŁDA PRACY

ZAKŁAD FOTOGRAFIOZNY

Główna 46, poszukuje panienkę lub chłopca. 5709-1

ARTYSTYCZNA PRACOWNIA

robotek ręcznych przyjmuje do haftu białego, kolorowego i koraliowego (na krosnach) oraz мережки po cenach bardzo niskich. Specjalność: Suknie i chustki. Uwaga: Sztaki od 5 złotych. Konówna; Nowomiejska 4, prawa oficyna, ost. wejście, II piętro, mieszk. 65. 725-1

POSZUKUJE SIĘ

bezwzględnie pierwszorzędny, uczciwy i długoletnią praktyką sprzedawcy (na prowizję) z branży futrzanej. Oferty sub. „Bezwzględnie zdolny” w Adm. „Głosu” 728-1

„DLA PUOERÓW

frontowych” są drągi do rusztowań 8 do 10 długości do wypożyczenia Północna 40 752-2

MŁODY, ENERGICZNY

Inżynier elektrotechnik poszukuje odpowiedniej posady. Posiada referencje. Wymagania skromne. Łaskawe oferty do „Głosu” sub. „Okazji” ciał złotego. № 012773 750-3

Dr. med. J. Leyberg

powrócił

5548-5

Chor. skóry, weneryczne, płciowe. Traugutta 5, tel. 7-73.

ZABAWA OGRODOWA w Julianowie

na rzecz Łódzkiego Żyd. Domu Sierot Zgierska 40

odbędzie się w niedzielę

dziś, dnia 19 lipca r. b.

000 Bilety z dnia 21-go czerwca są dziś ważne.

SMIETANKA I MLEKO

Sterylizowane i homogenizowane

Twa „Zdrowie”

Zawsze gotowe do picia.

Dr. JOZEF LIEBESKIND

MARJENBAD

Dom Hungaria. 457-

Muzyka Operowa

Helenów

Dziś, 11 rano

PORANEK

muzyczny pod dyr. T. Rydera.

Wieczorem o g. 6-ej. KONCERT POPULARNY Wieczorem o g. 6-ej.

Kolarstwo

TUOR DE FRANCE XVI ETAP.

PARYŻ, 18 lipca. (C-S). W 16-tym etapie biegu kolarskiego naokoło Francji zwyciężył Martin przed Francem. W ogólnej klasyfikacji prowadzi Bottecchia o 56 m. przed Buysse. W niedzielę 19 zakończenie biegu.

ŁÓDZCY KOLARZE WEZMĄ UDZIAŁ W ZAWODACH O MISTRZOSTWO ŚWIATA.

(C.S.). Jak się dowiadujemy łódzcy kolarze: mistrz województwa łódzkiego Szmidt i Oswald Miller wyjadą w końcu bieżącego miesiąca do Amsterdamu na zawody o mistrzostwo świata, które odbędą się 16 sierpnia b. r. Z wymienionych kolarzy jeden prawdopodobnie wyjedzie na koszt „Unionu”, bowiem P.Z.T.K. wysłała reprezentację polską w liczbie czterech. Miller startować będzie w zawodach szosowych.

PIERWSZE MOTOCYKLOWE MISTRZOSTWO POLSKI W ŁODZI.

(C.S.). Świeżo ukonstytuowany „Polski Związek Motocyklistów” z siedzibą w Poznaniu, nadesłał na ręce sekretarjatu S. S. „Union” pismo powierając wymienionemu towarzystwu zorganizowanie pierwszych mistrzostw motocyklowych.

„Union” podjęło się zorganizowania powyższych mistrzostw w drugiej połowie września. Mistrzostwo odbędzie się na przestrzeni 200 km. na szosie Krzywie—Błonie—Krzywie.

Pierwsze posiedzenie komisji organizacyjnej motocyklowego mistrzostwa Polski odbyło się w dniu wczorajszym.

NAJBLIŻSZA ATRAKCJA KOLARSKA W ŁODZI.

(C.S.). W dniu wczorajszym wyjechali do Warszawy przedstawiciele „Unionu” pp. Thille i Eulenfeld, w celu pertraktowania i zakontraktowania na przyjazd do Łodzi czołowych kolarzy polskich, biorących udział w zawodach o mistrzostwo Polski w dniu dzisiejszym. Będą to pierwsze w roku bieżącym zawody kolarskie, które zgromadzą na torze helenowskim pierwszorzędnych jeźdźców krajowych.

Boks

ŚMIERĆ PANCHO VILLA.

SAN FRANCISCO, 18 lipca. (C-S). — Słynny bokser Pancho Villa zmarł po operacji ślepej kiszki.

Tennis — francuskim sportem narodowym

U NAS SŁUŻY TYLKO, JAKO KURACJA ODTŁUSZCZAJĄCA.

Tryumf Francji w turnieju o mistrzostwo świata w Wimbledon, gdzie wszystkie pierwsze miejsca przypadły w udziale naszej zachodniej sojusznicy, zwrócił na nią uwagę całego świata sportowego.

Istotnie, dziś można by nazwać Francję mistrzynią boksu, cyklistyki i szermierki — krajem tenisa. Zwycięstwa gwiazd francuskich, „boskiej Zuzanny” panny Lenglen, olimpijsko spokojnego Lacoste'a i żywiołowego, jak burza, Borotry — uczyniły tenis francuskim sportem narodowym. Dziesiątki tysięcy ludzi uprawia ten rozkoszny sport niezależnie od klas społecznych, poświęcając mu niekiedy wszystkie czas wolny od pracy. W samym Paryżu istnieje 70 klubów lawn-tennisowych między nimi „Racing Club de France”, który liczy przeszło 2.000 członków. Wiele klubów posiada kryte place tenisowe. W Palais de Tennis znajduje się siedem placów - hal, na których rozgrywają turnieje robotnicy, pracownicy sklepów, studenci i urzędnicy. Coraz to szersze i szersze kółko zwolenników zdobywa ta przepiękna gra.

Najświeższą nowością w tej dziedzinie są place tenisowe na dachach garażów firmy samochodowej Peugeot. Place tych będzie jedenaście. Praca nad ich wykonaniem jest w pełnym toku.

U nas tymczasem — pożałujcie Boże — tenis jest wciąż jeszcze grą wybranych i słynie głównie jako środek na... schudnięcie, poważnych, otluszczonych dżentelmenów.

Dr. Trawiński
Mówi o...
Ul. Piotrkowska 105.

Bilans obecnego sezonu piłkarskiego w Łodzi

SPADEK FORMY ŁÓDZKICH DRUŻYN. PUBLICZNOŚĆ NIE CHODZI NA ME-
CZE. — NUDA NA BOISKACH.

W r. 1923 warunki gospodarcze Łodzi i spopularyzowanie się footballu przyczyniły się do kolosalnego wzrostu frekwencji publiczności na meczach, co umożliwiło klubom sprowadzanie pierwszorzędnych zespołów zagranicznych i krajowych, dzięki którym poziom naszego piłkarstwa zupełnie się wyrównał z najlepszą klasą polską. Sezon obecny zapowiadał się znakomicie.

Zarządy poważniejszych klubów wszczęły przedwstępne rokowania z najlepszymi drużynami zagranicznymi w celu sprowadzenia ich.

Zupełnie nieoczekiwanie jednak plany kierownictw klubów naszych zostały pokrzyżowane, warunki bowiem gospodarcze Łodzi i, być może, przesył po wielu spotkaniach szlagierowych zeszłego roku, zmniejszyły frekwencję na boiskach do minimum — wobec czego kontrakty wstępne zostały przedwstępnie cofnięte.

Mimo więc szumnych zapowiedzi panuje w sezonie obecnym na boiskach naszych jałowość, poza bowiem 3—4 spotkaniami międzynarodowymi i jednym ciekawym międzymiastowym krajowym („Polonia” — „Turyści”) — wszystkie zawody w roku b. nacechowane są monotonią i nudą.

Brak odpowiednich spotkań, a co za tym idzie — konkurencji — owego bodźca do doskonalenia się piłki nożnej — pociągnął za sobą spadek formy i dyspozycji najlepszych zespołów naszego grodu.

Jeżeli dodamy, że niektóre poważniejsze kluby nasze (ŁKS. — Union) odmładzają obsady drużyn swoich (co zazwyczaj pociąga przejściowy kryzys) — zupełnie zrozumiałe będzie, czemu przypisać można ogólny spadek formy lepszych drużyn naszych w obecnym sezonie.

Nawet ŁKS — ów zbiornik doskonałych rezerw, nie jest wyjątkiem w powszechnej regule.

„Turyści”, których gra w końcu ubiegłego sezonu zupełnie dorównywała klasie mistrza naszego — w r. b. trwają dotąd w dziwnej, apatycznej beczynności, nie inicjując, mimo zapowiedzi, żadnej ciekawszej imprezy.

Mimo wszystko „Turyści” niewątpliwie obok ŁKS stanowią jeden z najlepszych zespołów naszego miasta.

O ŁTSG — trudno coś powiedzieć,

Zawody pucharowe kl. B. i C.

G. M. S. — Concordia 4:0 (1:0).

Zawody powyższe w zupełności zawiodły nadzieje zebranej publiczności ujrzenia ciekawej gry.

Drużyna „Concordia”, zdekompletowana brakiem najlepszych swych graczy na zawodach wczorajszych, nie wykazała żadnego ze swych walorów.

Brak najelementarniejszego opanowania piłki, kombinacji i nieudolność poszczególnych graczy — sprawiły wrażenie, że jedenastka żółtych, poza bramkarzem i lewym obrońcą, po raz pierwszy

Dzisiejsze zawody o mistrzostwo

WARSZAWA, 18 lipca. — W dniu dzisiejszym odbędą się w stolicy na torze kolarskim na Dynasach zawody kolarskie o mistrzostwo Rzeczypospolitej, na przestrzeni 1000 metrów. Wyścigi te odbywają się w myśl regulaminu P. Zw. kolarskiego w ten sposób, iż naprzód rozpoczynają się przedbiegi, w których bierze udział po dwóch zawodników, aż wreszcie na starcie stanie dwóch największych rywali; ponadto w myśl regulaminu biegu, w biegu o mistrzostwo startować może z każdego towarzystwa kolarskiego najwyżej czterech zawodników, to też o ile pewne towarzystwa zgłosiły ponad 4 zawodników, to nadliczbowi odpadną w biegu eliminacyjnym. Do mistrzostwa stolica zgłosiła: Szymczyka, Langego, Podgórskiego i Grochowskiego. Union łódzki: mistrza województwa Szmida, Oswalda i Pawła Millerów, Stefańskiego, Szefflera i Burnę; sekcja kolarska resursy (Łódź): Zyberty i Placka; Towarzystwo zwolenników sportu — Walińskiego.

Z klubu sportowego „Cracovia” zgło-

choć pewne jest, że w walkach mistrzowskich kroczyć będą, niby cień, za mistrzem naszym i zajmą tradycyjnie do nich należące drugie miejsce.

Zespół biało-czarnych przy energiczniejszym kierownictwie mógłby się prawdopodobnie wybić, klub ten bowiem rozporządza dobrym materiałem.

„Union” nadal się reorganizuje i rokuje na rok przyszły jak najlepsze nadzieje. Poza spotkan. podrzędniemi i to poza Łodzią — barwy biało-zielone są rzadko widziane na boiskach Łodzi.

Reszta łódzkich zespołów A-klasowych, idąc na szarym końcu tabel — nie wykazuje najmniejszej żywotności i poza mało znaczącymi spotkaniami na prowincji — nie daje znaku życia o sobie.

Ożywienie w footballu Łodzi zanotować możemy w kl. B.

G. M. S., „Concordia”, „Hakoah” i nowopowstały W. K. S., dzięki rozgrywkom pucharowym wprowadzają w świat sportowy Łodzi wiele życia.

„Concordia” wykazuje w r. b. chroniczny spadek formy i z pośród powyższych czterech zespołów B-klasowych — jest najslabszą drużyną.

„Hakoah” po skompletowaniu się rokuje, iż obok W. K. S. będzie najsilniejszym zespołem drugiej klasy.

Drużyna wojskowych, dzięki wcielaniu przymusowemu służących w armii graczy, posiada obecnie zespół, który z powodzeniem zmierzyć się może z najsilniejszym klubem A-klasowym.

W. K. S., rozporządzając graczami tej miary, co: Karaś, Gosławski, Bestek, Hoppe, Czerny i t. d. bezapelacyjnie zostanie mistrzem swej grupy.

W grupie C cicho dotąd. O ile w r. ub. najniższa klasa Łodzi, pod względem żywotności i jakości gry przewyższała zespoły drugiej grupy, o tyle, w sezonie bieżącym nie rokuje małych nawet nadziei, by przygotowała nowe siły dla łódzkiego piłkarstwa.

Sumując wywody powyższe stwierdzić możemy, że piłka nożna Łodzi w stosunku do zeszłorocznej zdradza pewien spadek i zespołem pierwszorzędnym nawet, w wypadku, gdyby warunki finansowe nie uległy zmianie na lepsze, grozi poważne niebezpieczeństwo.

rozgrywa zawody na boisku.

Gra prowadzona była pod znakiem ciągłej przewagi G. M. S., który w pierwszej połowie, przez prawoskrzydłowego, zdobywa pierwszy punkt.

W drugiej połowie w równych odstępach czasu zdobywa środek ataku i łącznik dalsze bramki.

Mimo żywego tempa gra była nieciekawa.

Sędzia p. Piotrowski, poza drobnymi przeoczeniami, dobry.

Piłka nożna

POLSKA — WĘGRY.

PRZYJAZD WĘGRÓW DO KRAKOWA.

Wczoraj o godz. 12.50 przyjechała do Krakowa reprezentacyjna drużyna węgierska wraz z reprezentantami związku węgierskiego piłki nożnej. Na dworcu powitali ich przedstawiciele miejscowych władz sportowych z polskiego i krakowskiego związku piłki nożnej, oraz liczące grono krakowskich sportowców. Reprezentacja Węgier wystąpi przeciw Polsce w niedzielę w następującym składzie: w bramce Weinhardt (Szombathely A. C.), w obronie Fogl II i Fogl III (U. T. E.) światowej sławy para backów, w pomocy Fried (B. A. C.), Orth (M. T. K.) i Nadler (M. T. K.), w ataku Remay (Nemzetti), Takacs (Vasas), Holcbauer (Sombathely), Winkler (M. T. K.) i Jenny (M. T. K.) Również: Biri (Kispesti), Dudas (Kispesti), Pesovnik (B. E. A. C.), Kleber (M. T. K.) i Opatá (M. T. K.) Skład więc drużyny węgierskiej jest w porównaniu o wiele silniejszy z tą, która grała w Szwecji. Drużynie węgierskiej towarzyszą: prezes związku węgierskiego dr. Scanyi, wiceprezesi Kiss i Reichhardt, kapitan związkowy dr. Marriassy, a z ramienia prasy dr. Földessy.

ARGENTYNA — URUGWAJ 1:0.

BUENOS AIRES, 18 lipca. (C-S). —

Zawody pomiędzy reprezentacjami powyższych państw zakończyły się zwycięstwem Argentyny w stosunku 1:0.

RUDZKIE TOW. SP. HASMONEA 8:3.

Rozegrane zawody o puchar kl. C między powyższymi drużynami zakończył się wysokocyfrowym zwycięstwem R. T. S., który przeciwnika swego przewyższał pod każdym względem.

Sędziował p. Binke.

WYJAZD „UNIONU” DO KRAKOWA ODWOŁANY.

(C.S.). W ostatniej chwili sekcja piłki nożnej S. S. „Union” otrzymała depeszę od Z. T. S. „Jutrzenka” z Krakowa, iż z powodu złego stanu boiska zawody pomiędzy wymienionymi klubami nie mogą dojść w tym terminie do skutku.

SLOVAN (WIENIEŃ) PRAGNIE NAWIĄZAĆ STOSUNKI Z ŁODZIĄ.

(C.S.). W dniu wczorajszym bawił w Łodzi sekretarz czeskiej drużyny „Slovan” (Wiedeń) p. Stephan w sprawie nawiązania ścisłych stosunków z tutejszymi klubami. P. Stephan pragnął doprowadzić do skutku zawody w dniu dzisiejszym, lecz z powodu bliskiego terminu żaden z klubów nie chciał się angażować.

L. Z. O. P. N. NAWIĄZUJE STOSUNKI Z ZAGRANICĄ.

(C.S.). Wiceprezes L.Z.O.P.N. p. radny Leopold Rode podczas swej wycieczki samochodem naokoło Europy, konferował z wiedeńskim i paryskim związkiem piłki nożnej w sprawie rozegrania międzynarodowych zawodów z reprezentacją Łodzi. Związki powyższe z powodu zajętych terminów narazie odmówiły, wyrażając nadzieję, że uda się doprowadzić do skutku w terminach późniejszych, to jest na jesień.

Lekka atletyka

Bieg sztafetowy Łódź Rogów ORGANIZUJE GO ZWIĄZEK STRZELECKI W DNIU 6 SIERPNIĄ.

(p) Pod protektorem p. Graczyka, komendanta obw. Łódź, związek strzelecki organizuje w dniu 6 sierpnia bieg sztafetowy na przestrzeni Rogów—Łódź w celu uczczenia rocznicy wkroczenia legionów w roku 1914 na teren b. Kongresówki.

Rogów wybrano dlatego iż tam po raz pierwszy marszałek Piłsudski targnął się w 1905 roku na władzę caratu.

Związek strzelecki zwrócił się pisemnie do wszystkich klubów sportowych, by wzięły udział w biegu, zorganizowanym w tak doniosłą rocznicę.

Również związek strzelecki zwraca się tą drogą do sympatyków lekkiej atletyki, niezrzeszonych, w żadnym klubie, by wzięły udział w biegu.

Zebrań informacyjne odbędzie się w lokalu związku strzeleckiego przy ulicy Sienkiewicza 3-5 dnia 24 lipca o godzinie 8 wieczór.

Związek strzelecki ofiarowuje trzy nagrody na zwycięzców.

Informacji udziela dyżurny członek zarządu codziennie od godziny 7—9 wieczór.

ŁÓDZCY LEKKOATLECI NA MIĘDZY-NARODOWYCH ZAWODACH W WARSZAWIE.

Na międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w Warszawie dnia 1 i 2 sierpnia wyjeżdżają Rebowski, Hajek i Maciaszczyk. Wszyscy z Ł. K. S-u.

Sukces polskiego pawilonu na wystawie paryskiej

GŁOSY PRASY SZWEDZKIEJ.

Z pośród cudzoziemców, piszących o wystawie szczególnie żywciliwie o Polsce odzywają się nasi sympatycy i dystyngowani „sąsiedzi” przez morze szwedzi. Sprawozdawca „Stockholms Tondingen” p. Erik Sjöstedt w numerze tego pisma z dnia 31 maja poświęca dłuższy ustęp naszemu pawilonowi, nazywając go „najpiękniejszym i najoryginalniejszym pawilonem w ulicy narodów na wystawie paryskiej”, podnosząc w szczególności malowidła Strzyeńskiej i rzeźbę Kuny. W „Noulands Posten” z 4 czerwca i w „Svenska Dagbladet” z 11 czerwca, pojawiły się również wzmianki nacechowane życzeniem uznaniem o polskim pawilonie. Brat króla szwedzkiego ksiądz Eugeniusz, największy z żyjących malarzy szwedzkich, zwiędził niedawno pawilon polski w towarzystwie księcia Bernadotte, oprowadzany przez polskiego komisarza. Dostojny gość, podziwiając charakterystyczne tańce góralskie, wyrażał się z wielkim zapałem i wysokim uznaniem o pawilonie, podnosząc efekty wieży, a w szczególności prostotę i powagę zewnętrznych ścian pawilonu, na co rzadko kto zwraca uwagę, oraz znakomitą rzeźbę Kuny.

Złoto i banknoty przed wojną a teraz

EUROPIE PRZYBYŁO PAPIERKÓW, AMERYKA NAŁYKAŁA SIĘ ZŁOTA.

Obrót znaków papierowych wynosił na 1 stycznia 1925 r. we wszystkich pięciu częściach świata 3 miliardy 212 milionów funtów szterlingów (1 miliard 778 milionów w r. 1913).

Rezerwy złota dosięgały w tym samym okresie 1 miliarda 776 milj. funtów (1 miliard 190 milj. w r. 1913).

Obrót papierowy wzrósł znacznie w Europie (1 miliard 804 miliony funtów wobec 983 milj. funtów w r. 1913), rezerwa złota prawie bez zmiany (624 milj. funt.).

W Ameryce zaś odwrotnie wzrosły prawie dwukrotnie rezerwy złota (976 milj. funt. st. w stosunku do 501 milj. w r. 1913), obrót zaś papierowy wzrósł z 700 do 1 miliarda 65 milj. funt. st.

W roku 1913 Ameryka posiadała 40 proc. światowego zapasu złota, w roku zaś 1925 — 55 proc.

W roku 1913 Europa posiadała 50 proc. złota z obrotu światowego, obecnie zaś w rękach jej znajduje się tylko 35 proc. tego metalu.

Sytuacja w przemyśle żelaznym

PRODUKCJA ŻELAZA W POLSCE.

Sytuacja w hutnictwie żelaznym była w pierwszych miesiącach r. b. naogół pomyślna. Huty w województwie kieleckim znacznie wzmożyły produkcję w r. b. w porównaniu z rokiem ubiegłym. W maju zwiększyła się produkcja w stosunku do poprzednich miesięcy i na Śląsku i w woj. kieleckim. Produkcja surowki wyniosła w maju 28721 tonn, mianowicie na Śląsku 21,000, w woj. kieleckim 7,721 tonn; w okresie zaś styczeń — maj wyprodukowano 132,955 tonn (na Śląsku — 95,472, w woj. kieleckim — 37,483), gdy w tym samym czasie w 1924 roku produkcja stanowiła 215,039 tonn.

Produkcja zlewów stalowych wyniosła w maju 74,398 tonn, (na Śląsku — 53,417, w woj. kieleckim — 20,981), w okresie zaś styczeń — maj 346,401 tonn, (na Śląsku — 248,803, w woj. kieleckim — 97,598), gdy w r. 1924 w tym samym okresie czasu produkcja stanowiła 371,187 tonn.

Produkcja wytworów walcowniczych wyniosła w maju 56,802 tonn (na Śląsku 44,660, w woj. kieleckim 12,122), w okresie zaś styczeń — maj 256,400, (na Śląsku 194,991, w woj. kieleckim 61,409), gdy w pierwszych pięciu miesiącach 1924 r. produkcja wyniosła 247,020 tonn.

W woj. kieleckim były czynne wielkie piece w Ostrowcu, Częstochowie, Stąporkowie; na Śląsku czynne były piece w Hucie Pokoju, Hucie Królewskiej i w Hucie Bethlen - Palwa, w każdej po 2 piece.

Liczba robotników zatrudnionych w hutnictwie żelaznym wykazuje naogół tendencję wzrostową. W maju było zatrudnionych 36,757 robotników, z czego 22,938 na Śląsku, a 13,819 w woj. kieleckim.

Kopalnictwo rud żelaznych znajduje się wciąż w ciężkim położeniu. Wydobyte w r. b. jest znacznie mniejsze niż w roku ub.; liczba robotników zatrudnionych w kopalniach maleje. W okresie styczeń — maj wydobyto 105,161 tonn rudy (w roku 1924 — 173,439), robotników na kopalniach pracowało w maju 2,638.

Nasze taryfy kolejowe

a taryfy na Zachodzie

Przed ostatnią 25 proc. podwyżką taryfy kolejowej p. minister Tyszką, powoływał się na przykłady podwyżek zagranicą, bijąc przytem głównie na przykład Niemiec.

W Niemczech istotnie koleje są drogie, droższe nawet niż u nas. To prawda. Przykład był jednak najniezwyklejszy w świecie. Niemcy podwyższyli taryfy kolejowe z racji spłaty olbrzymich odszkodowań wojennych według planu Dawesa. Na ten cel trzeba wyciągać pieniądze skąd się da.

My nie mamy tej racji, nie jesteśmy obciążeni odszkodowaniami wojennymi.

Dlaczegożbyśmy mieli zatem brać koniecznie za przykład i wzór stosunki niemieckie, niepodobne do naszych.

Dlaczegożby p. Tyszką nie miał się powoływać, jeżeli już o to chodzi, na Belgię lub Francję?

A otóż przejazd z Brukseli do Ostendy pociągiem pospiesznym, w drugiej klasie, wynosi 26 franków 90 cent. Dystans — 122 kilometry, czas jazdy 2 godziny, 26 fr. 90 cent., licząc po 25 groszy za frank — 6 złotych 75 groszy!

Przejazd z Łodzi do Warszawy, gdzie dystans wynosi 132 kilom., kosztuje 10 złotych 80 groszy w drugiej klasie, pociągiem zwyczajnym, a 13,50 pociągiem pospiesznym.

Różnica zatem wynosi na naszą niekorzyść prawie 100 proc. (doliczając już te 10 klm. in plus).

Jeśli zaś porównamy koszty przejazdu na kolejkach dojazdowych u nas i w Belgji, przekonamy się o istnieniu jeszcze większej różnicy.

Przejazd kolejką dojazdową, w eleganckich notabene wagonach, z Ostendy do La Panne (dystans — 29 km.) kosztuje 11 franków, t. j. 2,75 zł. w klasie pierwszej (tylko I i II). U nas za ten sam dystans płaci się 2 i pół raza tyle.

We Francji różnica trochę mniejsza, ale też dosięga na naszą niekorzyść około 60 procent.

Prawda, że p. minister wolał czerpać przykłady z bliska. Ale prawda i to, że nie wszystko pasuje, co na najbliższym gwoździu wisi.

W. Bruksela, w lipcu 1925.

Popieranie eksportu i zniżka cen

Z KOMITETU EKONOMICZNEGO RADY MINISTRÓW.

Komitet ekonomiczny rady ministrów na posiedzeniach, odbytych dnia 13 oraz 17 b. m. uchwałił:

1) Poprzeć eksport i rozszerzyć zbyt w kraju węgla przez rozciągnięcie ulgowej taryfy wyjątkowej (stosowanej do wagonów 30-tonnowych) na wszystkie inne wagony; znieść normę 100 tonn w stosunku rocznym, warunkującą zniżkę taryfy do stacji Zengale; zwiększyć postojowe w Gdyni i Gdańsku do 3-oh dni; przedłużyć termin stosowania zniżki 10-iej w taryfie Nr. 10 do 1-go stycznia 1926 r.; rozciągnąć ulgową taryfę na węgiel przeznaczony na eksport z Gdyni i Gdańska również na węgiel przeznaczony do zaopatrzenia okrętów w tych portach. Zastosowanie tych ulg ma być uzależnione od odpowiedniego obniżenia cen węgla na rynku krajowym.

2) Poprzeć eksport cementu przez wprowadzenie taryfy wyjątkowej obniżonej o 50 procent dla ładunków cementu, idących zwartami pociągami do Gdyni i

Gdańska oraz zastosować u gowy termin postoju 3-dniowego przy ładowaniu na okręty. Ministerstwo przemysłu i handlu wywrzeć ma wpływ na obniżenie ceny cementu w kraju.

3) Zwolnić drzewo opałowe od cla wywozowego.

4) Wywrzeć wpływ na obniżenie ceny maki i pieczywa o 10 procent przez uruchomienie młynów, w których praca została zatrzymana lub ograniczona. W tym celu postanowiono znieść cla wywozowe od otrąb oraz nie przedłużać od 1 sierpnia r. b. ulgi celnej na makę.

W miarę zniżki cen zboża będą w odpowiednim stosunku w dalszym ciągu obniżane ceny maki i pieczywa.

W dalszym ciągu obrad zatwierdził komitet ekonomiczny szereg wniosków o charakterze gospodarczym i administracyjnym.

Na skutek uchwały komitetu ekonomicznego powołany został na członka biura badania cen prof. L. Krzywłcki.

Lombard akcji Banku Polskiego

Prowadzony dotychczas przez bank gospodarstwa krajowego skup akcji Banku Polskiego został chwilowo przerwany wobec nabycia przez bank gop. krajowego ilości akcji, niezbędnej dla pokrycia subskrypcji urzędników państwowych.

Obecnie bank gop. kraj. przystępuje do lombardowania akcji Banku Polskiego. Lombardowanie to nie będzie miało cha-

rakteru masowego; akcje Banku Polskiego przyjmowane będą w lombard jedynie od akcjonariuszy mniej zamożnych, przedewszystkiem zaś urzędników państwowych. Pod zastaw akcji Banku Polskiego bank gop. kraj. wydawać będzie pożyczki do wysokości 60 proc. nominalnej wartości akcji.

Zubożenie Europy

WSZYSTKIE PRAWIE PAŃSTWA STAREGO KONTYNETU MAJĄ BIERNY BILANS HANDLOWY.

W pierwszym kwartale b. r. obroty w handlu międzynarodowym poszczególnych państw przeważnie wzrosły. Odnosi się to szczególnie do Anglii, której przywóz w stosunku do pierwszego kwartału 1924 r. dość znacznie wzrósł skutkiem czego zwiększył się też deficyt bilansu handlowego. Natomiast we Francji przywóz w pierwszym kwartale b. r. zmniejszył się w porównaniu z tym samym okresem roku 1924 o 391 milionów franków, zaś wywóz zmniejszył się tylko o 53 miliony. Dzięki temu pierwszy kwartał b. r. przyniósł Francji nadwyżkę przywozu nad wywozem wynoszącą około tysiąc sto milionów franków. We Włoszech zwiększył się tylko przywóz, skutkiem czego pierwszy kwartał b. r. przyniósł deficyt wynoszący przeszło 2.400 milionów lirów, a więc dwa razy tyle co w roku ubiegłym. Także bilans handlowy Niemiec uległ w roku bieżącym znacznemu pogorszeniu, a deficyt jego w pierwszym kwartale b. r. wynosi około 1.400 milionów marek zł., podczas gdy w roku ubiegłym przeciętny deficyt miesięczny wynosił 217 milionów marek.

Pogorszenie się wykazuje również handel zagraniczny w Szwajcarii, gdyż w pierwszych trzech miesiącach b. r. deficyt bilansu handlowego wyniósł 140 milionów franków. Przyczyną tego jest wzrost przywozu zwłaszcza z Francji, podczas gdy wywóz pozostał bez zmiany. Bierny bilans

handlowy ma również Holandja. Bardzo pomyślnie natomiast kształtował się handel zagraniczny w Czechosłowacji. Nadwyżki przywozu nad wywozem stale tam wzrastały, wynosząc w styczniu (7, w lutym 187, a w marcu 263 miliony koron czeskich podczas gdy przeciętna miesięczna roku 1924 wynosiła tylko 92 miliony k. c.

Z krajów pozaeuropejskich wykazuje rosnącą bierność bilansu handlowego Japonja, a to skutkiem stałego powiększania się przywozu, natomiast Australia uzyskała w pierwszym kwartale b. r. bilans handlowy wybitnie czynny w przeciwieństwie do roku ubiegłego, gdy bilans ten był bierny.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki obroty w handlu zagranicznym znacznie wrosły zwłaszcza po stronie przywozu. Skutkiem tego nadwyżka wywozu jest mniejsza, niż w roku ubiegłym, bo za cały kwartał pierwszy b. r. wynosi ona 210 milionów dolarów, podczas gdy przeciętna miesięczna w roku ubiegłym wynosiła 80 milionów dolarów.

Z zestawienia powyższego wynika, że w Europie tylko Czechosłowacja i Francja cieszą się czynnym bilansem handlowym, podczas gdy wszystkie państwa pozaeuropejskie — z wyjątkiem Japonji, mają bilans handlowy dodatni. W świetle tego faktuubożenie Europy występuje jasno i jaw.

Budowa polskiej floty handlowej

„POLSKA ŻEGLUGA MORSKA”.

Bank gospodarstwa krajowego stworzył w końcu lutego r. b. specjalny wydział żeglugi morskiej, któremu powierzono przygotowanie materiału fahowego dla przyszłych spraw towarzystwa p. f. „Polska żegluga morska”. Wydział ten posiada już kilka projektów stworzenia floty handlowej, posiadających mniejszą lub większą wartość praktyczną.

Tow. „Polska żegluga morska” powstaje z kapitałem 6.000.000 zł., podzielonym na 240.000 szt. akcji po 25 zł. sztuka. Celem umożliwienia najszerszym sferom społeczeństwa udziału w subskrypcji akcji, opłacanie należności będzie mogło być uskutecznione w 3 ratach.

„Polska żegluga morska” będzie instytucją opartą o szerokie sfery gospodarcze, nasz handel, przemysł i rolnictwo.

Loteria państwowa

CIĄNIENIE PIĄTEJ KLASY.

Losy do V-iej klasy loterii państwowej zostały już wydane i są do nabycia we wszystkich kolekturach.

Jak wiadomo, V-ta klasa daje największe szanse wygrania, wykazuje bowiem 19.000 wygranych i jedną premię w łącznej sumie 4.973.000 zł.

Co drugi los wygrywa.

Przy szczęśliwym połączeniu premii z główną wygraną można w tej klasie wygrać na jeden los od razu kwotę 350 tysięcy złotych.

Ciągnięcie tej klasy rozpoczyna się 6-go sierpnia b. r. i trwa do 3-go września r. b.

Zapas wolnych jeszcze losów bardzo mały, zaleca się zatem natychmiastowe kupno.

—xix—

Rynek pieniężny

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 18 lipca (Pat), Zamknięcie giełdy

N. York	486.12
Francja	105.07
Belgia	105.05
Włochy	151.00
Berlin	20.03
Szwajcaria	25.04
Hiszpanja	55.55
Portugalia	2.46
Holandja	12.11.00
Dania	25.05
Norwegja	27.00
Szwecja	18.06
Niemcy	20.42
Austria	54.60

Notowania złotego.

W dniu 18-ym lipca 1925 r.

Za 100 złotych:	
New-Jork	19.25
Zurych	98.50

BOLESŁAW RAWICZ

30

ZYŻOWE

Can 2.450

Telefon 5-17
czynny 5-17
Elias BANDE
Skład żelaza
Piotrkowska 50.
5658-B

Tow. Akc. Wdzewskiej Manufaktury
dawniej Henizel i Kunitzer w Łodzi.
Bilans na dzień 31 grudnia 1924 r.

Stan czynny	
Nieruchomości	Zł. 4.700.135.—
Budowle	1.503.497.96
Maszyny	17.930.606.01
Urządzenia fabryczne	1.284.718.68
Wyroby i surowce	10.590.211.43
Gotówka	180.677.70
Weksle	962.850.67
Papiery wartościowe i efekty	984.970.98
Dłużnicy	3.755.631.23
Rachunek zysków i strat	378.164.60
	Zł. 42.271.464.26

Stan bierny	
Kapitał zakładowy	Zł. 16.800.000.—
Kapitał rezerwy	748.931.59
Niepodniesiona dywidenda	4.294.70
Obligacje nieprzedawnione do zapłacenia	210.309.37
Akcepty	2.744.410.13
Fundusz dobroczynny im. J. Kunitzera	403.283.92
Wierzyciele	21.360.234.55
	Zł. 42.271.464.26

Wierzyciele depozytowi **Zł. 882.714.50**

Rachunek Strat i Zysków

Winien	
Procenty	Zł. 377.769.61
Procenty dyskontowe	413.550.09
Dyskonto od trat zagranicznych	550.272.68
Podatki	1.444.980.25
Koszta handlowe	1.224.977.45
Różnice kursowe przy przeliczeniach	147.499.74
	Zł. 4.159.049.82

Ma	
Pozostałość zysku z r. 1923	Zł. 12.480.75
Dochód z papierów publicznych	340.—
Zysk brutto na fabrykacji	3.768.064.47
Strata	378.164.60
	Zł. 4.159.049.82

UWAGA: Wykazaną stratę w wysokości zł. 378.164.60 Ogólne Zebranie postanowiło pokryć z funduszu rezerwowego. 735—1

KLINIKA
 Tel. 13-57. 10 OGRODOWA 10 Tel. 13-57
 Położniczo-Ginekologiczna. Chirurgiczna.
 Dr. med. Szarlota Elgerowa Dr. med. Michał Kantor
 Dr. Reitler-Kurjańska Dr. med. Juliusz Baum
AMBULATORJUM
 Dr. Reitler-Kurjańska — choroby kobiece 11 — 12
 Dr. med. Szarlota Elgerowa 12.50 — 1.30
 Dr. med. Juliusz Baum 2 — 5
 Informacje od 8-ej do 7-ej. 908—1

KONKURS.
 Magistrat m. Łodzi rozpisuje konkurs na wykonanie szkiców następujących szkół powszechnych:
 1) Szkoły 26-klasowej przy ul. Łęczyckiej, 3 nagrody, I nagroda zł. 1.500.—, II nagroda zł. 1.000.—, III nagroda zł. 500.—
 2) Szkoły 13-klasowej przy zbiegu ul. Towarowej i Nowo-Cegielnianej, 3 nagrody, I nagroda zł. 1.000.—, II nagroda zł. 500.—, III nagroda zł. 250.—
 3) Szkoły 15-klasowej w Karolewie przy ul. Wileńskiej i Krzemienieckiej, 3 nagrody, I nagroda zł. 1.000.—, II nagroda zł. 500.—, III nagroda zł. 350.—
 4) Szkoły 8-klasowej na Brusie przy zbiegu ul. Krzemienieckiej i Konstancynowskiej, 3 nagrody, I nagroda zł. 750.—, II nagroda zł. 500.—, III nagroda zł. 250.—
 5) Seminarjum nauczycielskie ze szkołą ćwiczeń dla uczniów szkół powszechnych przy ul. Wysokiej, 3 nagrody, I nagroda zł. 1.500.—, II nagroda zł. 1.000.—, III nagroda zł. 500.—
 Szkice powinny składać się: a) z planu sytuacyjnego w skali 1:500; b) rzutów zasadniczych, przekrojów i widoków w skali 1:200.
 Szkice należy składać dnia 15 sierpnia r. b. do godz. 12-ej w Magistracie — Pl. Wolności № 14, III piętro, pokój № 40, gdzie otrzymane można odrys terenu, przeznaczony pod budowę szkoły, jak również program.
 Do konkursu stawać mogą architekci i inżynierowie, mający prawo prowadzenia robót.
 Przedstawione prace należy zaopatrzyć w godło oraz nazwisko projektodawcy w oddzielnie zapieczętowanej kopercie, zaopatrzonej w to samo godło.
 Autor pracy, wybranej do wykonania, otrzyma sporządzenie policyjno-budowlanego projektu wraz z kosztorysem kubaturowym, jako integralną część projektu — za wynagrodzeniem, ustalonym normami M. R. P. (rozp. Pana Ministra Rob. Publ. z dnia 15 maja 1924 roku) Art. 4 i 5
 5754—1
MAGISTRAT M. ŁODZI

Urząd Starszych Zgromadzenia Pończoszników
 urządza w niedzielę 26 lipca r. b. o godz. 2 po poł. w parku „Sielanka” przy szosie Pabjanickiej, 4-ty przystanek

Zabawę ogrodową
 połączone z loterią fantową, strzelaniem do celu, łódkowaniem, radiokoncertem i innymi niespodziankami.
 Bufet obficie zaopatrzony. Park wieczorem oświetlony
 Wejście dla dorosłych: 1.— zł., dla dzieci: 50 g.
 Wszystkich zwolenników cechu zaprasza jaknajprzejmiej
ZARZĄD
 678—3
 W razie niepogody odbędzie się zabawa w następną niedzielę, t.j. 2 sierpnia

Mieszkania POKOJE
 umeblowane 5534—4
 poszukuje poleca
Biuro „RUCH”, Piotrkowska 38.

PRZETARG.

Magistrat m. Pabjanic odda w drodze publicznego przetargu roboty brukarskie przy wybrukowaniu ulic Górnej i Cegielnianej na przestrzeni około 7000 mtr.².

Techniczne i ogólne warunki wykonania robót są do przejrzania w Wydziale inżynieryjno-budowlanym Magistratu (ul. Gdańska nr. 6) w zwykłych godzinach biurowych.

Oferty z podaniem ceny za jeden mtr.² bruku z własnym przedsiębiorcy materiałem i robocizną oraz z uprzątnięciem odpadków i t. p., złożone być winny w zapieczętowanych kopertach z napisem **„OFERTA NA BRUKI”** w dniu **30 lipca 1925 r., o godzinie 12 w południe** na ręce Komisji, która urzędować będzie tegoż dnia w Magistracie (pokój nr. 17).

Do oferty dołączyć należy pokwitowanie kasy miejskiej na wpłacone wadium (w gotówiznie lub państwowych papierach wartościowych) w wysokości **Zł. 1.000.—**

Przedsiębiorca winien zaznaczyć w ofercie, że znane mu są warunki techniczne i finansowo-ogólne wykonania bruków. Bez tej klauzuli oferta rozpatrywana nie będzie.

MAGISTRAT
 Prezydent miasta
 5757—1 (podpis nieczytelny).

Biuro PORAD I ZLECEN PRAWNYCH „WIEDZA”
 Łódź, ul. Piotrkowska 90, prawa oficyna, I piętro
 Wszelkich porad prawnych udziela właściciel biura, rutynowany znawca prawa, dyplomowany na stopień notariusza, Antoni Kozanecki.
 BIURO PISZE PODANIA, REKURSY, odwołania, wszelkie prywatne umowy i kontrakty; załatwia zlecenia prawne; TŁUMACZY z języków obcych, oraz PRZEPISUJE na maszynach (także tekst rosyjski) szybko, solidnie i tanio
 UWAGA: Biuro załatwia formalności w sprawach odbioru oszczędności i pieniężnych należności przedwojennych złożonych za dowodami i księżeczkami oszczędnościowymi w byłych rosyjskich kasach skarbowych i oszczędnościowych oraz w bankach państwa rosyjskiego.
 Ostateczny termin do składania tych dowodów upływa 1 sierpnia r. b. 5752—1

RATY ROCZNE
 Z powodu otwarcia nowego składu
Maszyn do szycia
 urządzamy od dnia 20 lipca do 1 sierpnia r. b. **sprzedaż reklamową.**
MASZYNY DO SZYCIA
 sprzedajemy **po cenach fabrycznych w rozplatach**
NA CAŁY ROK.
WARLODAN Łódź, Zielona 6
 B. K. H. 5753—1

Biuro Rady m. Łodzi poszukuje wykwalifikowanej (ego)
Stenografki (stenografa)
 parlamentarnej, piszącej biegle na maszynie; uposażenie według kategorii VIII prac państw. plus dodatek za specjalny charakter pracy.
 Pasada wakuje od dnia 1 września r. b.
 Na objęcie stanowiska liczyć mogą tylko siły wybitne. 504—5
 Zgłoszenia wraz z podaniem życiorysu i referencji przyjmuje biuro Rady Miejskiej m. Łodzi (Pomorska 16) do dnia 10 sierpnia r. b. włącznie.—
 Tylko Piotrkowska 9, front, I piętro.

NIE KUPUJCIE MEBLI
 zanim odwiedzić magazyn mój zaopatrzonego w wielki wybór mebli kompletny: sypialni, jadalni, i urządzeń kuchennych, a szczególnie przy dmioty pojedyncze: SZAFY, ŁÓZKA, OTOMANY, LUSTRA i t. d. Ceny konkurencyjne. Krzesła wiedeńskie po wyjątkowo niskich cenach. Daję również na wyplatę ratami miesięcznymi. Magazyn otwarty cały dzień bez przerwy. Uwaga! Po separacji firma moja mieści się nadal Piotrkowska 9. Zadnej filii nie posiadamy.
J. Nasielski Piotrkowska Nr. 9 (I-sze piętro front).
 Tylko Piotrkowska 9, front, I piętro. 350

Sudoryn
 w pudełkach z sitkiem
 jedyny wypróbowany środek usuwający bezpowrotnie 900
Pot i niemilą woń z rąk, nóg i pach
 Laborat. Chem. Farmac. „Sp. Kowalski”, Warszawa

Dr. Edmund Ekkert
 Kilińskiego 143
 trzeci dom od Głównej.
 Choroby skórne i weneryczne i dróg moczowych.
 Godz. przyjęć od 1—5 i od 7—9 w.
 Panie od 3—4.

SZYLDY

wszelkiego rodzaju, wykonywa zakład malarski po cenach konkurencyjnych

Jan Janowski
 Łódź, ul. Sienkiewicza 91.

Domek

przeznaczony z 9 mieszkań, tani do sprzedania. Wiadomość u gospodarza, ul. Napiórkowskiego 65. 724—1

Ważne dla Pań!

Znana nauczycielka naucza kroju, szycia i modelowania w przyciagu jednego miesiąca za 45 złotych. Uwaga: Przyjmuję lekcje prywatne za 80 złotych. Nauczam również bielizniarstwa systemem wiedeńskim w przyciagu 6 tygodni pod gwarancją za 55 złotych. GRYNBLAT, Pańska 9 m. 39. Zapisy od 11 do 12 i 2 do 5. 5748—1

Ogłoszenia drobne

Po 10 groszy za wyraz.
 Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr.

Nauka i wychow.

Absolwent Wileńskiego Seminarjum Rabinów udziela hebrajskiego, angielskiego, literatury, judaiki. Oferty „Pedagog”. 5737—1-n

Pracowni

Pracowni niemieckiej, gramatyka, literatura, konwersacja, przygotowanie do egzaminów. Cena przystępna. Ul. Pomorska 22, front, I p. m. 4, od 2—4. 745—1-n

Praca i szycia

Pracowni ubiorów damskich i dzieciennych w przyciagu dwóch miesięcy za 45 złotych. Pańska 75 m. 52, ofic. II-gie wejście, parter. 740—1-n

Pracowni

Pracowni matematyki, łaciny, fizyki, języków. Kilińskiego 96—3, druga brama sublokator, godzina 6. 716—2-n

Pracowni

Pracowni politechniki udziela matematyki, fizyki, chemii, 6 sierpnia (Benedykta) 18 m. 1. 706—2-n

Pracowni

Pracowni w gwarancji, wykluczająca wszelkie ryzyko wyuczania praktycznie na samodzielnego buchaltera-bilansistę b. rzeczoznawca z wyższym wykształceniem, wł. instytutu buchalteryjno-rewizyjnego. — Niesamodzielnym instrukcje w sprawach buchalteryjnych, bilansowych i rewizyjnych. Informacje: 6—8 wieczór, Piotrkowska 185. 711—2-n

Kupno i sprzedaż

Kupno i sprzedaż przyczka, powozik, resorka, wolant-bryczka, towarówka, rolwaga, wózek ręczny, sprzedam Kilińskiego 32 Dembowskiego 10 5k
 turko amerykański skie, kanapkę oraz fotele do kan toru kupię Lange, Przejazd 69. 5715—1-k

Kupno i sprzedaż

Kupno i sprzedaż turkowska sprzedam 11 maszyn do szycia. Ceny fabryczne. Perla i Pomorski, Piotrkowska, Nr 69, w podwórzu. 4022—15

Kupno i sprzedaż

Kupno i sprzedaż maszyn do szycia i najlepsze zagraniczne sprzedaje najtaniej Rosen, ul. Piotrkowska 88. 738—1-k

Kupno i sprzedaż

Kupno i sprzedaż remo solenne roboty sprzedam. Stolarska, Napiórkowskiego 7, Górny Rynek. 729-1k

Kuszerka Piłkowska

wa przyjmie panię. Piotrkowska 152, m. 14. 21-10-c

Przydział się pies

prawdziwej wliczej rasy. Do odebrania za zwrotem kosztów ul. Główna 65 m. 17, w godz. od 7 do 10 w. 5722—1 d

Interesy handlowe

kom do wydzierżawienia na lat 5 7 mieszkań w tem 2 wolne. Chojny, ul. Bednarska 6. Wiadomość w wiejscu. 818—3 h

Interesy handlowe

kom murywany u 2 sklepach przy Łodzi, blisko kolei, który od 1 października r. b. całkowicie będzie wolny, jest na dogodnych warunkach tani do sprzedania, u właściciela domu, Nawrot 95. 758-1h

Wyrestaurowany

W sklep do odstawienia. Karola 8. Wiadomość w zakładzie tryzjerskim. 717—5-h

Zagubione dokum.

bramsowska Ławia zgubiła dowód osobisty, wydany w Łodzi. 751—5-z

Władysław Bonewski

Wski zarządził dowód osobisty wydany w Łodzi. 5725—1-z

Odnajmę pokój

z utrzymaniem dla 1—2 studentek, lub studentów w Warszawie. Gordonowa, Sienna 24, telefon 198-63. 726-1

Kupię PLANDEKI

używane, w dobrym stanie. Przejazd 15, wiadomość u portjera. 739-1

Kupię

2 motory 120 volt 5 H. P. i 1/2 H. P. Isnowadło (Szermaszynie) do 60 cali, 1 szpulmaszynę 10—12 wind. Oferty sub. „Motory”. i5-4

Dr. Ludwik Falk

Choroby skórne i weneryczne. Leczenie z gwarantowaną skutecznością. przyjm. od 10—12 i 5—7.

Nawrot 28-7

Telefon 28-07.

Dr. F. Skusiewicz

ul. Andrzejka 11
 Choroby skórne weneryczne.

H. Szumacher

Choroby skórne i weneryczne.

6-go Sierpnia 1.

Godz. przyjęć: codziennie od 5-ej do 7 i pół po poł. w niedziele i święta od 11-ej do 1-ej. 289—2

NA WYPŁATĘ

Manufaktura Galanteria Jedwab Firanki Swetry

Piotrkowska 37 (w podwórzu) 21—25